

bez
mu
z dos

z przesyłką pocztową
za granicą. — 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Prakom
Biblioteka Jagiellońska

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6¹/₂ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Kto będzie rządzić polskimi miastami

==○==

Przeprowadzone dotychczas wybory do rad miejskich w stolicy i większych i mniejszych miastach prowincjonalnych odświeżają ten fakt, że przy dzisiejszym nastroju ludności miejskiej, przy istniejącym stosunku liczebnym żydów i chrześcijan i przy obowiązujących obecnie normach prawnych rządu miast przechodzą w ręce żydów i socjalistów, przyczem wśród tych ostatnich przeważa już to kierunek skrajny, komunistyczny, już to umiarkowany taktycznie PPS-owcy. Żywił polski nigdzie bodaj nie osiągnął samodzielnej większości. Fakt ten wskazuje na ogrom pracy jaką Polska ma w swych miastach do wykonania.

Nie wdając się w dociekania przy czyn historycznych, które sprawiły, iż miasta polskie mają taką a nie inną strukturę narodowościową, stwierdzić jednak musimy, że struktura ta zmieniła się po wielkiej wojnie na naszą niekorzyść. Żydzi dali i tym razem do wód na zauważone już dawniej zjawisko, że z wojen wychodzą jeżeli nie absolutnie, to przynajmniej stosunkowo wzmocnieni. Potrafili się, jak zwykle, dostosować do okoliczności i mniejsza od innych złożyć daninę krwi i mienia zarówno w samej wojnie, jak i w czasie powojennej rekonwalescencji.

Jeżeli do tego dodamy trumny żydowskie na terenie międzynarodowym i podniecony przez nie wzrost dążeń racjonalistycznych w masach żydowskich, to stanie się jasne, że zagarnianie przez nich władzy nad naszymi miastami nie jest rzeczą przypadkową, wynika z chwilowej, zmiennej koniunktury wyborczej, lecz jest objawem groźnej ewolucji, do powstrzymania której konieczne będą wszystkie siły, jakimi społeczność polska rozporządzać może. A niech nikt nie wyobraża sobie, że chodzi tu o taką lub inną gospodarkę w wodociągach, czy kanalizacji miejskiej: rządy miast, to dziś w bardzo szerokim zakresie rządy nad wychowywaniem i nadawaniem społecznego kierunku licznym masom ludności, która zarówno ze względu na swe skupienie, jak i na aktywność, decydująca w życiu narodu odegrywa rolę.

Zadanie doprowadzenia miast naszych do należytego pod względem na rodowym statusu wymagać będzie pracy wielkiej i ciągłej całego społeczeństwa. W podstawie jej musi leżeć wyrobienie solidarności narodowej, wyrwanie robotnika polskiego z pod wpływu międzynarodówek, solidarność gospodarczą, która pozwoli na odrodzenie i wzrost sił polskiego mieszczaństwa. W tej pracy rola główna przypada twórczym pierwiastkom i pracom społecznym, aczkolwiek i tu rólą rządu jako organizatora wysiłków i wykonawcy programów jest nie mała.

Natomiast istnieje również bardzo ważna dziedzina stosunków prawnych, która w dzisiejszych naszych warunkach zależna jest wyłącznie prawie od rządu. Rząd ten zrobił eksperyment. Nakazał przeprowadzenie wyborów

prawdopodobnie w celu orientacji używania pewnego materiału faktycznego. Materiał ten uzyskał, a opiewa on, iż przy dzisiejszym ustroju miasta dostają się prawie bez wyjątku w ręce żydów, które w niedawnej wojnie mieliśmy przeciwko sobie: częściowo otwarcie na froncie, a w drugiej części za drutami kolczastymi w Jabłonie, stworzonej przez osoby dzisiejsze- run rządowi bliskie.

Eksperyment dał rezultat niedwuznaczny. Społeczeństwo musi z niego wyciągnąć wskazówki dla siebie, ale ma też prawo z całym naciskiem za- pytać: A cóż rząd? Czy zamierza się biernie przypatrywać temu co się dzieje w miastach i miasteczkach?

Na to pytanie społeczeństwo będzie wyczekiwało odpowiedzi niedwuznacznej, jakiej powaga sprawy wymaga.

==○==

SEJM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (zo). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było bardzo krótkie. Załatwiono przedewszystkiem na podstawie sprawozdania p. Manaczynskiego ZLN wniosek szeregu klubów, zmieniający ustawę o opłatach stemplowych.

Najważniejszą sprawą jaką Sejm się zajął były dwa wnioski klubów PPS i NPR, w sprawie wypłacania zasiłków rodzinom rezerwistów powołanych na ćwiczenia. Komisja wojskowa w porozumieniu z Komisją budżetową wniosła ten uchwałę, wskazując jako pokrycie wydatku w wysokości

trzech milionów złotych przez podwyższenie dochodów z monopolu tytoniowego. Referent p. Liberman (P. P. S.) wskazał, że pozycja ta nie jest fikcyjną, gdyż wykazano, że monopol tytoniowy daje o 30 proc. więcej dochodu niż preliminowano. Ustawę w drugim czytaniu przyjęto. Na zakończenie posiedzenia p. Kozłowski postawił wniosek o uzupełnienie porządku dziennego plątkowego posiedzenia wnioskiem ZLN w sprawie wstrzymania wyborów samorządowych w Małopolsce wschodniej, jednakże wniosek ten odrzucono.

Referat p. Popiela o zmianie ordynacji wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (zo). Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła we czwartek do rozwiązania projektu ustawy o zmianie ordynacji wyborczej na podstawie referatu p. Popiela. Referent opowiedział się za dopuszczeniem związku list w całym państwie z ograniczeniem do trzech, natomiast przeciwko dopuszczeniu związku list państwowych. Za oparciem się na wynikach głosowania z roku 1922, za podwyższeniem mandatów w Małopolsce Wschodniej, gdzie jak wiadomo, ludność ruska przy ostatnich wyborach do Sejmu wstrzymała się od udziału w celach antypaństwowych, wreszcie za listą państwową nie przekraczającą

72 mandatów. Ogólna liczba mandatów miałaby wynosić 420, z czego na Polskę centralną i zachodnią miałoby przypadać 286 mandatów. Na wschodzie okręgi byłyby równe województwom z wyjątkiem województwa tarnopolskiego, gdzie zachowanoby dwa okręgi.

Socjaliści godzą się na wywody referenta z wyjątkiem zniesienia ilości mandatów, do czego nie chcą absolutnie dopuścić.

Żydzi przeciwni są poruszaniu spraw zmiany ordynacji wyborczej wogóle a przedewszystkiem oparciu się o rezultaty głosowania z roku 1922.

==○==

Przeciwko podwyżce opłat telefonicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (zo). Niemal wszystkie kluby polskie oraz kolo żydowskie wniosły dziś do łaski marszałkowskiej wniosek, domagający się

zniesienia rozporządzenia ministerstwa Poczt i Telegrafów wprowadzającego liczniki i podwyżkę opłat telefonicznych.

Podwyżka komornego i pobory urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (zo). Z dniem 1-go lipca jak wiadomo dalsza podwyżka komornego o 6 proc. Pomimo kilkakrotnych obietnic rząd nie

powiększył pracownikom państwowym dodatku mieszkaniowego. Obecnie pracownik państwowy, posiadający trzy pokoje otrzymuje dodatek

mieszkaniowy w wysokości 42 proc. komornego przedwojennego, a płacić będzie 84 proc.

Jak się dowiadujemy do tej chwili nie ma w łonie rządu żadnego konkretnego projektu w kierunku załatwienia tej sprawy. Oficjalnie ministerstwo skarbu odmówiło wszelkich informacji. Według pogłosek ministerstwo skarbu opracowuje projekt ustawy, regulującej komorne w ten sposób, by dostosować dodatek mieszkaniowy urzędników do wykazywanego przez urząd statystyczny wzrostu drożyzny, lecz sprawa ta jest w stanie przygołowawczym, a jej realizacja zależy jest od ogólnej koniunktury. Z dniem 1-go lipca urzędnicy nie otrzymają żadnych podwyżek.

Konwent seniorów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 30 czerwca. (zo). Popołudniu odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którym ustalono że Sejm już w piątek przystąpi do ustaw saniorządowych. Sprawozdanie z ustawy o gminie wiejskiej przedstawi p. Putek, poczem od wtorku przyszłego tagodnia posiedzenia Sejmu odbywać się będą codziennie.

POLITYKA ZAGRANICZNA ROSJI.

Berlin, 30 czerwca. (PAT.) Telegr. Union donosi z Moskwy, że komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin złożył na posiedzeniu Rady komisarzy ludowych obszernie sprawozdanie ze swej działalności w czasie podróży po Europie. Rada zatwierdziła politykę Cziczerina, udzielając mu w dalszym ciągu pełnomocnictw do prowadzenia rokowań z państwami zachodniej Europy. Polityka Rosji wobec tych państw, a więc i wobec Polski ma pozostać niezmieniona.

Według krążących w Moskwie pogłosek, w najbliższym czasie ma nastąpić zasadnicza zmiana w polityce rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. W stosunku do Chin Sowiety mają zacząć prowadzić bardziej umiarkowaną politykę. Kola urzędowe potwierdzają wiadomość o zerwaniu stosunków z gen. Fengem. Rząd sowiecki ma z kolei zamiar podjąć kroki celem zbliżenia się do Japonii. Litwinow udaje się w najbliższym czasie na urlop wypoczynkowy do zachodniej Europy.

OPOZYCJA ROSYJSKA ROSNIE NA SIŁACH.

Berlin, 30 czerwca. (PAT.) Telegr. Union donosi, że opozycja w Leningradzie oraz szeregu innych miast w Rosji zdobywa coraz szersze zastępy zwolenników. Ostatnio w Leningradzie i Kronsztadzie robotnicy wielkich fabryk uchwalili rezolucję, w której występują przeciw komitetowi centralnemu i gubernalnemu komitetowi wykonawczemu. Trocki pozostaje podobno w ścisłych stosunkach z opozycją na Ukrainie sowieckiej i na Syberii. Według wiadomości z Moskwy, Rykow ma stracić się usilnie o pogodzenie zwadzionych odłamów partii komunistycznej.

Z KRYNICZY I ZAKOPANEGO.

Krynica, 30 czerwca. (AW.). Statystyka prowadzona przez komisję zdrowotną w Krynicy wykazuje w tym roku znaczny wzrost frekwencji gości w zestawieniu z r. ub. Dotychczas zameldowano w Krynicy przyjeżdżających gości od 1. maja przeszło 8.000.

Zakopane, 30 czerwca. (AW.). Sezon w Zakopanem jest obecnie w całej pełni. W uzdrowisku przebywa przeszło 3.000 gości, przyczem przeciętnie przybywa obecnie dziennie po 150 osób. Od 1. kwietnia przyjechało do Zakopanego 5.000 osób.

OŻYWIENIE NA GIELDZIE

AKTORSKIEJ.

Warszawa, 30 czerwca. (AW.). Jak co roku o tej porze na giełdzie aktorskiej daje się odczuć żywe poruszenie. Szereg pierwszorzędnych artystów za warło już kontrakty na przyszły sezon. Z zespołu teatrów Szyfmana (Teatr Polski i Teatr Mały) wszyscy wybitniejsi artyści pozostają w dotychczasowej dyrekcji. Prócz nich udało się dyr. Szyfmanowi pozyskać z teatrów miejskich p. Jerzego Leszczyńskiego i panią Leokadię Pancewiczową Leszczyńską, z teatru zaś Cwiklińskiej i Fertnera pozyskał p. Szyfman p. Wład. Grabowskiego. Reżyseria teatrów Szyfmanowskich spoczywać będzie w rękach pp.: S. Schillera, Borowskiego i Węgierki, oraz dotychczasowego reżysera teatru łódzkiego p. Ryszkowskiego. Natomiast teatry miejskie pozyskały znakomitą aktorkę komediową panią Cwiklińską, oraz Justianę.

WYPADEK AUTOMOBILOWY POD ŁODZIĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (G.). Donoszą z Łodzi: Wczoraj, w południe między Tomaszowem a Ujazdem wydarzyła się katastrofa: samochód, której ofiarą padła 50-letnia Frenklowa, żona właściciela piekarni. Koło Ujazdu samochód Frenklowej, jadący z szybkością około 50 km. na godzinę z powodu pęknięcia opony na tylnym kole wywrócił się do tyłu, przygniatając pasażerów swym ciężarem. Wszyscy jadący odnieśli ciężkie rany a Frenklowa, mimo natychmiastowego ratunku zmarła po kilku godzinach.

PODWYZKA STAWEK CELNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (G.). WIP podaje za żydowskim „Unser Leben” że projektowana podwyżka stawek celnych ma być ostatecznie zatwierdzona w niedługim czasie. Sprawa ta jest żywo omawiana w kołach rządowych. Podwyżka obowiązywać ma od przyszłego miesiąca. Jeżeli projektowana podwyżka odpowiadać będzie dewaluacji złotego w ciągu ostatnich dwu lat, to odbije się to przede wszystkim na wzroście cen towarów, które podróżują. Koła kupieckie są przeciwne taryfie celnej, gdyż spowoduje to droższą cenę towaru i zmniejszy ich popyt.

P. STEDTSON WYJEŻDZA NA UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE DO WILNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 30 czerwca. (zo). Dowiadujemy się, że poseł amerykański, p. Stedson wyjeżdża na uroczystości koronacyjne obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.

W Ameryce już dawno promianano, że to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dajciej OO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

„KOPERNIK”

Dziś wielki podwójny program w 8 aktach „MARYSIENKA” z za kulis nocnego życia. „Tragedia wesołych dziewcząt”, balety, charmiłości i śmieci. p. t. „SZEZĘŚCIE W BUTACH” Harry Landgon drugi CHARLIE CHAPLIN w 8-mio aktowej komedji p. t. „SZEZĘŚCIE W BUTACH” ponadto uroczyste przewiezienie zwłok wielkiego wieszczka JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Ceny na pierwszy program tylko 60 gr. 6547

Niebywały czyn starosty żółkiewskiego.

Jak nam donoszą z Żółkwi starosta Krzyszkowski nie udzielił zezwolenia Komit. Obrony Narod. i Gospodarczej Małopolski na rozlepienie odezw wydanych przez tenże komitet do ludności polskiej: pt.: „O jednolity front polski przy wyborach samorządowych”.

Niesłychany ten i dotychczas nigdzie jeszcze nie praktykowany sposób zwalczania polskości w państwie polskim

przez reprezentanta władz polskich — winien się spotkać nie tylko z ogólnym potępieniem ze strony całego społeczeństwa polskiego, ale i ze strony władz wyższych, t. j. województwa. Niewątpliwie, że p. wojewoda odpowiednio zareaguje na ten samowolny wybrzyk p. starosty, stojący w tak rażącej sprzeczności z obowiązującą w państwie polskim konstytucją!

Jakie będą tegoroczne zbiory?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (G.). „ABC” zamieszcza wywiad z wiceprezesa Centralnego Towarzystwa rolniczego p. Hipolitem Dunin Wąsowiczem, w sprawie stanu tegorocznych zasiewów i przyszłych zbiorów. P. wiceprezes oświadczył, że zasiewy w czerwcu znacznie się poprawiły. Dobrze zapowiada się pszenica, ziemniaki, jęczmień i kasza. Żyto prawdopodobnie nie da dobrego plonu, gdyż podczas zapylania padały deszcze. Nie należy także

zapominać o zasiewach zniszczonych burzami w łowickim, sieradzkim, krakowskim oraz w innych okolicach. W niektórych okolicach rolnicy musieli już obecnie wykosić zbite gradem zboże.

Na pytanie jakie będą zbiory w tym roku w porównaniu ze zbiorami roku ubiegłego p. Wasowicz oświadczył, iż lepsze, niż w roku zeszłym. Szczególnie dobrze zapowiadają się ziemniaki, które zeszłego roku nie dopisały.

Zdrajcy przy nowej pracy.

Wilno, 30 czerwca. (AW.). Szereg działaczy zlikwidowanej „Hromady” prowadzi na terenie pow. brasławskiego, mołodzieżańskiego, święciańskiego, postawskiego i wilejskiego wśród ka-

tolickiej ludności białoruskiej agitację przeciwko jej udziałowi w uroczystościach koronacyjnych Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Jak władze zbagatelizowały Marszałka Rataja w Krakowie?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (G.). Dzienniki dzisiejsze podają, iż wśród posłów, którzy powrócili do Warszawy z uroczystości pogrzebowych w Krakowie, komentowany jest żywo sposób, w jaki odniosły się władze do obecnego na pogrzebie marszałka Sejmu. P. Marszałek miał rzekomo być zaproszony na oficjalny obiad, wydany przez województwo, jednakże zaproszenia tego nie doręczono mu, a na bankiet wydany przez marszałka Piłsudskiego tegoż dnia również zaproszenia nie otrzymał. Wagon salonowy p. marszałka, przyczepiony do nadzwyczajnego pociągu, odcepiono i przyłączono do pociągu zwykłego, nie uprzedziwszy o tem poprzednio p. marszałka. Pociąg zwyczajny wychodzi wcześniej o 40 minut od nadzwyczajnego i p. marszałek zawdzięczał tylko trafowi, że się nie spóźnił i mógł swoim wagonem powrócić do Warszawy.

Warszawa, 30 czerwca. (zo). Po po-

wrocie posłów z uroczystości krakowskich kolportowano w ciągu dzisiejszego ranka w Sejmie szereg wiadomości o niewłaściwym potraktowaniu przez rząd marszałka Sejmu Rataja oraz przedstawicieli Sejmu i Senatu. Według tych opowiadań marszałek Sejmu i wicemarszałek Senatu mieli w pochoździe na Wawel wyznaczone miejsce po za rządem, generalicją, władzami miejskimi itd. Na Wawelu ustawiono trzy fotele dla marszałka Piłsudskiego i dwu ministrów.

O godz. 3.30 odbyło się zebranie konwentu seniorów, na którym p. marszałek Sejmu oświadczył: W związku z interpelacjami, z jakimi się do niego zgłaszało, tak ze strony Sejmu, jak i z poza Sejmu, że podczas uroczystości urządzonych ku czci Słowackiego w Krakowie nie zaszło nic takiego, co by można uważać, za despekt, bądź wyrządzone jemu osobiście, bądź w jego

osobie. Sejmowi. Oświadczenie p. marszałka oczywiście kładzie kres wszystkim tym pogłoskom.

LOT NAD OCEANEM SPOKOJNYM.

Nowy Jork, 30 czerwca. (AW.). Lotnicy amerykańscy Maitland i Hagenberg dokonali przelotu nad Oceanem Spokojnym na samolocie Fokker. Przelatując Oakland (Kalifornia) do Wheelerfield na wyspie Oahu (Hawaje) wynoszącą około 4.000 km. samolot przebył w 25 godzin 43 minut.

NUNGESSERA ODNALEZIONO?

Paryż, 30 czerwca. (AW.). Tutejsze wydanie „Chicago Tribune” komunikuje w domieszczeniu specjalnym z N. Jorku, iż w Quebec znaleziono lotników Nungessera i Coli'go. Doniesienie wskazuje na miejscowość Ghost Lake jako na okolicę, w której latnicy zostali znalezieni. Miejscowości tej nie znaleziono jednak dotąd na żadnej mapie.

POWÓDZ W NORWEGII.

Oslo, 30 czerwca. (AW.). Z wielu punktów w Norwegii donoszą o powodziach i osypiskach ziemnych. Szczególnie dotknięte powodzią są południowe i zachodnie okolice kraju. Straty materialne bardzo wielkie. W niektórych miejscowościach mieszkańcy uciekali przed zbliżającą się powodzią, pozostawiając na pastwę losu cały swój dobytek. Są straty w ludziach.

PRZED DYMISJĄ TROCKIEGO.

Moskwa, 30 czerwca. (AW.). Wzwiążku z ostatnimi posunięciami CKK. Wszechzw. Partii Komunist. przeciwko Trockiemu i Zinowiewowi oczekują tu dymisji Trockiego ze stanowiska przewodniczącego Głównego Komitetu Koncesji. Jednocześnie ma ustąpić ze swego stanowiska zastępca przewodniczącego tego komitetu Skobielew.

TERROR CZERYZWYCZAJEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (G.). Donoszą z Moskwy: Nadzwyczajny trybunał sowiecki w Ploskirowie skazał 11 członków organizacji, ruskiej imieniem Petlury na bezterminowe ciężkie więzienie za dążenie do obalenia ustroju sowieckiego.

Moskwa, 30 czerwca. (AW.). Terror w stosunku do wszystkich elementów podejrzewanych o opozycję trwa w d. ciągu. W Mińsku rozstrzelano znowu 5 ludzi, w Tylisie 4, w Erywaniu 3. Najostrzejsze formy przybiera terror na Kaukazie, gdzie skierowany jest przeciw separatystom gruzińskim. Jednocześnie zaostrzyły się represje przeciwko t. zw. „samostijn'kom” ukraińskim oraz nacjonalistom białoruskim, nie wyłączając należących do białoruskiej partii komunistycznej.

POGODA W PIATEK.

Warszawa, 30 czerwca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 1. lipca: Pogodnie i ciepło, jednak ze skłonnością do burz. Słabe wiatry południowe.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

P. T. Instytucjom, Stowarzyszeniom, Związkom, Przyjaciółom, Kolegom i Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Zygmuntowi Ekiertowi, za okazaną pomoc i wyrazy szczerzego współczucia, głęboko dotknięci bolesnym ciosem Zna, Dzieci i Rodzeństwo tą drogą składają najserdeczniejsze podziękowanie. 6614n

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 178-go dołączyliśmy czek P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc lipiec. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynęła do nas do 10-go lipca — w dniu tym wstrzymamy wysyłkę numeru.

Dotychczasowe wyniki wyborów samorządowych.

Warszawa, 30 czerwca. (AW.) Według otrzymanych dotąd informacji o wyniku wyborów do rad miejskich zarządzonych w mniejszych miastach i miasteczkach w 24 ośrodkach miejskich listy prawicowe uzyskały łącznie 250 mandatów, listy sanacyjne 30, NPR, w jednym ośrodku 2 mandaty, PSL, Piast w jednym ośrodku 2, PPS 92 mandatów. Z list żydowskich przewagę ma prawica żydowska (ortodoksi i sionisci), która zdobyła 115 mandatów. „Bund” uzyskał 20, Poalej-sjon, prawica 5, poalejsjon — lewica 8. Reszta mandatów żydowskich rozbiła się pomiędzy zawodowe listy żydowskie.

W ogólnym obrazie daje się zauważyć obok konsolidacji nikłego dotąd obozu demokratycznego, wzmożenie się wpływów komunistycznych. W niektórych ośrodkach miejskich uznawano listy komunistyczne. — Zwraca uwagę silne rozbieżności głosów spowodowane dwunarodowym charakterem miasteczek Kongresówki. — Bezwzględna większość posiadają jedynie rady miejskie Przasnysza i Serocka, gdzie zwyciężyły polskie listy prawicowe. W jednym natomiast z ośrodków miejskich (Kaluszyn) łączną liczbą radnych żydowskich większość, jest od liczby radnych Polaków. Naogół jednak w zestawieniu z poprzednim składem rad miejskich liczba radnych żydowskich zmniejszyła się nieznacznie.

Rząd rozwiąże Sejm.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (zo). W do-brze poinformowanych kręgach politycznych utrzymują, że rząd niezrażając się dotychczasowymi wynikami wyborów samorządowych, postanowił niedopu-

ścić do rozwiązania się Sejmu mocą własnej uchwały i rozwiąże go tak, aby wybory do Izby prawodawczych odbyły się w październiku, a najpóźniej w listopadzie.

Przed wyborami do prezydium miasta Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (zo). W czwartek odbędzie się w radzie miejskiej wybór prezydium miasta. Socjaliści stawiają jako kandydata na prezydenta radnego Szpotkańskiego, jednakże, jak się zdaje, nie miałoby nic przedwko wyborowi dotychczasowego prezydenta Jabłońskiego.

Sanacja stawia jako swego kandydata byłego ministra sprawiedliwości Ma-

kowskiego. Natodowy klub gospodarczy wysuwa kandydaturę p. Borzeckiego.

Ciekawem jest, że na porządku dziennym nie umieszczono wyborów uzupełniających do prezydium rady miejskiej, które powinny być przeprowadzone po zrzeczeniu się wiceprezesa przez mecenas Wilczyńskiego i sekretarza Pirtzla.

Jak przeprowadzona będzie kontrola twierdz w Niemczech?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G.) Jak donoszą z Londynu, według wiadomości z kół dyplomatycznych sprawa kontroli zniszczenia fortecy wschodnich została ostatecznie załatwiona wymiana

listów między Stresemannem a Chamberlainem.

Kontrola przeprowadzona będzie w przyszłym tygodniu przez dwóch attaché wojskowych państw aljanskich w Berlinie.

czna ciemności, niewoli i bezsilności. Słowackiego wielkość sięga stu lat, gdy na ziemiach Polski przedostatnie powstanie 1830 r. skasowało jedną prąd życia historycznego, skasowało wojsko. Wojsko, to prawda siły ramienia, co broni i chroni, co życie daje, życie innym odbiera. Wtedy zaplanowano wahanie na tym skrajnie drogi, danym nam przez los. I mamy zaraz próby, by miecze, co w podziemiach zasnęły, lub tylko echem grają, zastąpić inną siłą, siłą ducha. Gdy miecze się krzyżują, skry padają. Starano się wykrzesać prawdę duszy, tak silną i mocną, by w pracy skry padały także. Starano się zastąpić prawdę prostą, siłą miecza, prawdą siły ducha, tak, by wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siłę, gdy siły będą potrzebne. Była to dziwna praca ówczesnego pokolenia, gdy ręce ludzi mdlały i gdy bojaźń tej prawdy ludzi nikczemniała i ludzi do rozpacz doprowadzała. Starano się zamienić prostą prawdę miecza siłą ducha, który się męczył w trwodze, że siła miecza nie dorówna. Poszły w niebo harfy, gdy miecze pod ziemią się chowały, rdzewiejąc. Gdy przed Słowackim, jedną z harf szczerzotych, stoję, gdy warstwy mąk jego i prace jego przelice, znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdę prawa dumy i prawa cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej.

Szarpany niemocą ciała, szarpany niemocą prawd, które wyznawać rozum Mu kazał, szukał w rozpacz dumy i siły targającej wewnętrznosci Jego ojczyzny Jego. Znajdzie brzęcząca strunę dumy i strunę godności ludzkiej na każdym kroku. Szedł, pracując, szedł myśląc, że dumna stargana i sponiewierana, wyda nie jęk rozpacz, lecz siłę olbrzyma. Pracował jak i inni. Myślał o możliwości, by duch ludzki mógł zastąpić siłę ciała. I nieraz potwornie się męcząc, wątpił, jak i inni. „Godności nie mam, od meki uciekłem”. Tak mówi o sobie, męcząc się potwornie, i nie mógł wydobyć sił skończenia męczarni śmiercią. Targaną dumę i sponiewieraną w błoto człowieka, bodeptane harde prawa godności człowieka, nie w siłę miecza, lecz w siłę ducha przerobił. On z kraju był dawnych Hellotów i dumy tej pragnął, by była siłą, by siłę dala, by wartość miocy; potęgi Polski nieć mogła.

Gdy niegdyś jednego z większych, co ostatnio prowadził: bunt i powstania pytałem, który z wieszczów największy wpłynął, najczęściej zdziwiał, by miecze na naszej ziemi zadzwoniły, twierdził mi zawsze, że naszym poetą jest Słowacki. Gdy teraz patrząc na trumnę, wiem, tak jak wszyscy, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głaz na naszym gościńcu stoja, świadcząc nieledwie chronologicznie przez imiona o naszej przeszłości. Idzie: między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy, idzie, nie imieniem, lecz nazwiskiem świadcząc o wielkości pracy i wielkości ducha polskiego. Idzie, by przedłużyć swoje życie, by być nie tylko z naszeni pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadzieją idzie jako Król Duch.

Po zakończeniu przemówienia Marszałek Piłsudski zwrócił się do otaczających trumnę oficerów z następującymi słowami: W imieniu Rządu Polskiego polecam Panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, by królom był równy!

PREZYDENT WEZMIE UDZIAŁ W KORONACJI MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 czerwca. (zo). Na roczystości koronacyjne do Wilna wyjeżdża Prezydent Mościcki. Prawiopodobnym jest również udział premiera Piłsudskiego.

KORZYSTAJ Z POŁĄCZEŃ LOTNICZYCH POLSKIEJ LINII LOTNICZEJ „AEROLOT” S. A.

INFORMACJE:

Lwów	Mi	telefonu	5-35
			8-11
			6-10
			22-75
Kraków			32-28
			26-45
Warszawa			9-00
			19-38
			8-50
Łódź			3-11
			28-15
Gdańsk			413-31
Wiedeń			783-95
			1 483-60

11603

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU.

Wacław Mejbaum: PODSTAWY NARODOWEGO MYŚLENIA I NARODOWEJ POLITYKI Zł. 1—

St. Kupeczyński: SYSTEM SPOŁECZNY I GOSPODARCZY HENRYKA FORDA . . . Zł. 1—

Do nabycia w księgarniach i w Bibliotece Zespołu Stu Lwów, Zimorowicza 15.

Mowa Marszałka Piłsudskiego u trumny Juliusza Słowackiego.

Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko co żyje, umiera, a wszystko co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne, są jakgdyby stwierdzać chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na tafli spokojnej wody rzucamy, powstają kręgi idące wszędy i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą. Kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i prawa życia związane ze sobą, są bezwzględne i bezlitosne.

Przed sobą mamy trumnę ze szczątkami człowieka, szczątkami, które świadczą o prawdzie, że prochem jesteśmy i w proch się obrócisz. Słowacki, jak żywa prawda życia jest między nami. Staje się znajomym coraz szerszym kręgiem. Wiemy o nim tyle, jak o żadnym ze swoich znajomych. Wiemy i o tem, czego nawet o braciach nie wiemy. Jest z tego powodu naszym żywym znajomym. Znamy drobności z jego życia, anegdoty o nim. W ten sposób przezwyciężamy prawa śmierci. Jest naszym żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejszą i coraz szerszą, tak, że ma znajomych więcej, niż miał ich za życia.

Gdy wezmę odwrotnie i policzę kilka naście milionów Polaków, wśród których żył Słowacki, co z nich pozosta-

ło? Nie mają ani imienia, ani nazwiska, gdyż kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia stała nam jako żywe istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną. Żył sto lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wy-marły lub wymierają; a jednak gdy policzymy ludzi, o których cokolwiek wiemy, to jest ich tak mało, a gdy nioć winy o Słowackim, to spotykamy się z nim codziennie i codziennie z nim obcujemy. Powtarzamy jego słowa, jak gdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał jeżdżąc po świecie, wiemy co mu się podobało, a co nie pozostawiało na nim żadnej impresji. Jest więc żywy i żyje wśród nas, i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego.

Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne. A jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o nim mówi, jest żywą, prawdziwą i realną. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zdaje się, jak gdyby śmierci przepastne bramy za nim zamknęły się nieszczelnie. Dla nie których ludzi zostają one otwarte, tak, że życie i śmierć się nie rozdziela. Zda je się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, a wiekami, wbrew prawom przyrody i ludzkiego.

Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idą, mościły drogi i życiem i śmiercią, czy sy Słowackiego były prawda history-

Czytelnicy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę

Mariana Seydy

„Polska na przełomie dziejów”

której cena księgarska wynosi 22 zł.,

za cenę 15 zł.

licząc już w tem kosztu przesyłki

Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon premjowy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesłać kupon do administracji „Słowa Polskiego”.

Przesyłamy książkę wyłącznie za załączką pocztową.

Kupon premjowy

(Wyciąć i nalepić na pocztówkę.)

Administracja „Słowa Polskiego” prosi o przesłanie za załączką pocztową książki Mariana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów” za cenę 15 zł.

Imię i nazwisko

adres:

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dajcie CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Przegląd prasy.

„Kurier Poranny” rozpatruje „na chłodno” w polu widzenia i tęsknot emigracji carsko-rosyjskiej i piórem u talentowanego jej publicysty sytuację

która wytworzyła się w Europie. Brytyjskie zerwanie z Moskwą — eksplozja, aczkolwiek nie zupełna, brytyjskiej odpowiedzialności za do puszczenie bolszewików do Europy było widocznym znakiem wielkiej psychologicznej zmiany w stanowisku Europy wobec carów sowieckich. Mówiliśmy już i jeszcze raz powtarzamy, że opowiadania o naszych zamiarach wojennych są zwykłym wymysłem. Ale to co się stało jest znacznie ważniejsze od wojny. Europa ostatecznie poruszyła się w kierunku moralnej blokady władców sowieckich, to jest w kierunku takiego postawienia sprawy, że będzie wstydem pozostawać z tymi ludźmi w stosunkach bądź przyjaźni, bądź interesu. Widzimy znaki tej psychologicznej zmiany, które wykazują wejście w życie tej moralnej blokady i żadne cofania się w Genewie nie mogą zapobiedz, aby wypadki nie rozwijały się w wytkniętym już kierunku.

Według otrzymanych przez nas z Berlina wiadomości, Cziczewin zrobił na ludzi z Wilhelmstrasse wrażenie złamanego człowieka. Komisarz spraw zagranicznych został ciężko, może śmiertelnie porażony przez dyplomatyczną klęskę, zadaną przez Brytanię odmówieniem utrzymywania dalszych stosunków. Zupełnie przygnębiony Cziczewin mówi więcej o swoim zniszczonym zdrowiu niż o polityce. W istocie — trwał on na swoim rewolucyjnym stanowisku przez dziesięć lat co może być słusznie liczone podwójnie w stosunku do liczby lat pracy w czasie pokoju. Doznać podobnego ciosu przy końcu swojej kariery — to jest doprawdy tragiczne.

Dużo się pisze o rzekomej odmowie p. Stressemanna w Genewie co do przyjęcia brytyjskich planów jednolitego frontu przeciw Moskwie. Zawsze tu utrzymywaliśmy, że jednolity front jest konieczny, że jest nieunikniony, że musi być utworzo-

ny. Ale wyprowadzanie z tego wniosku, że w Genewie sir Austen Chamberlain przedstawił taki opracowany plan, byłoby tylko śmiałością przypuszczeniem. Należy pamiętać, że zerwanie z Moskwą nastąpiło z powodów przede wszystkim politycznych wewnętrznych. Dopiero teraz zaczęliśmy studiować jego reperkusje na całej sytuacji w Europie a nie dojrzał jeszcze moment dla ostatecznego osądzenia, co się stać musi.

Jednej jednak rzeczy jesteśmy pewni: jakkolwiek silne są węzły pomiędzy Berlinem a Moskwą, ewentualność zerwania nich jest bliska. Moralna blokada sowieców stawia Niemcy w bardzo trudnej pozycji. Pozycja ta jest specjalnie trudna dlatego, że Moskwa jest tak słaba. W przeciwnym razie Berlin, wbrew elementarnej przyzwolitości mógłby zapewne przeciągać w nieskończoność niemiecko-sowieckie kooperacje. Słabość atoli Moskwy, jej bankructwo, uniemożliwia takie przeciąganie zbyt długo. Potrzeba pewnego czasu, aby zmiana stanowiska Niemiec nastąpiła, ale niezawodnie nastąpi. W gruncie rzeczy widzimy, że postawa Berlina już się zmienia.

Rozpatrując na zimno sytuację nie można dojść do innej konkluzji, jak ta, że jedyna rzecz jaka jest do zrobienia, to „to set tight” jak się u nas mówi, „ne pas en demordre”, mocno się trzymać. Niechaj Moskwa szaleje, niech wpada z jednego ataku nerwowego w drugi. Nasza rzecz, rzecz Europy, trwać w pracy i w konsolidowaniu jednności. Czas pracuje dla demokracji i cywilizacji przeciwko tyranii i anarchii.

P. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim” pisze:

Maluczko, a wiarę w Locarno zachowa jeden tylko, jedyny mąż stanu w Europie: hr. Aleksander Skrzyński.

Mowa Poincarégo pobudzi świat do przypomnienia sobie kolejnych etapów drogi do Locarno. Niemcy pili się w ruch wszystkie czynniki psychiczne. Dusze litościwie rozrzucał widokiem okropnego położenia ekonomii niemieckiej. Dusze

polityczne zastraszało perspektywą komplikacji, wynikających z nędzy niemieckiej. Dusze bojaźliwe terrorizowano groźbą sojuszu niemiecko-sowieckiego. Dusze /pacyfistyczne rozgrzewano nadziejami na solidarność stanów zjednoczonych Europy szczęśliwej A lorda d'Abernona pobudzano wizją hegemonii francuskiej w Europie.

Wszystko to zrodziło atmosferę r. 1925. A atmosfera r. 1925 zrodziła Locarno.

Jakież potomstwo wyszło na świat z Locarna?

Francuzom powiedziano, że każda dobra sprawa wymaga zadatku w gotówce, więc Francuzi płacili. Okrąg koloński ewakuowany: Saara rozbrojona; zamachowcy w Nadrenji ulaskawieni; pierwsza redukcja załogi okupacyjnej; zniesienie kontroli wojskowej; rezygnacja z warunków traktatowych, poprzedzających przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów; wybitne ustępstwa w sprawie twierdz wschodnich.

Czego żądano w zamian?

W dziedzinie konkretnej tylko i wyłącznie rzeczy, przewidzianych w Wersalu: rozwiązania stowarzyszeń wojskowych; reorganizacji policji, tj. odjęcia jej cech wojskowych; zarządzeń przeciw fabrykacji, eksportowi i importowi materiałów wojennych; przerobienia arsenałów i koszar.

Wszystko w granicach pacyfizmu i tylko pacyfizmu. Wszelako nie do czekano się nawet 10%-wej realizacji tak elementarnych wymagań.

Jednocześnie i, właściwie mówiąc, głównie żądano od Niemiec „rozbrojenia moralnego”.

Na to odpowiedzieli Niemcy nie tylko odmową spełnienia powyżej wymienionych i im podobnych żądań pacyfistycznych, lecz i w inny sposób. Utworzył się rząd najbardziej prawicowy, jaki istniał dotychczas w Rzeszy, z licznym udziałem najsukrajniejszych szowinistów. Jego wybitni przedstawiciele wygłaszają mowy wręcz wojenne. W stolicy Rzeszy odbywa się manifestacja żywiołów odwetowo-militarystycznych. Wolne organizacje wojskowe kwitną. Zbrojenia stają się jawniejsze. Fortyfikacje wschodnie

Herbata RIEDLA

są wzmacniane. Amunicję fabrykuje się w Rosji. Nielicznym, odosobnionym, wyjątkowym publicystom niemieckim, demaskującym militarystyczny rządowy, wytacza się procesy (Kuester, Salomon); odważnym czasopiśmom pacyfistycznym grozi urzędowe zawieszenie (Die Menschheit, Das Andere Deutschland). Taki jest bilans Locarna.

Dla Niemców — jest to dzisiaj jasne, jak słońce — Locarno nie ma być początkiem współpracy, pokojowej na gruncie istniejących traktatów, lecz, co najwyżej, zobowiązaniem do nieciekania się na drogę wojenną. Poza tem wszystkie ich pretensje terytorjalne pozostają w swej mocy. Z niczego nie rezygnują. Zastrzegają sobie pełną swobodę działania dyplomatycznego contra Wersal. Wojnę zaś rezerwują dla przyszłego pokolenia, o ile dziś, jutro nie będzie „konflagracji europejskiej”.

Niewiadomo, z jakim uczuciem spogląda lord d'Abernon na swe dzieło. Ale w Londynie musi już przebiegać się świadomość, że wprowadzenie przedwcześnie Niemiec na arenę światową nie tylko nie uprościło problemów europejskich, lecz je, przeciwnie, systematycznie zaostrza. To też ostatni nawrót do ententy jest niczem innym, tylko przyznaniem się do trzesienia ziemi w Locarno. Jakże krótko trwa na tym padole królestwo złudzeń!

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Pierwszorzędnym
DAMSKI SALON FRYZJERSKI
KRONISKAWA PURTZL
Chorążczyzny 2. obok kina „Apollo”

Pamiętaj, że tylko wówczas
daje dobrze w Polsce, gdy się
wybierasz nalogu kupowania
z zagranicznych towarów.

M. H. SZPYRKÓWNA.

52)

Gwiazda Lucifera.

(Ciąg dalszy.)

A może istotnie „ciało jest tylko zdrewniałym duchem”? I wspólna jest ich powłoka w godzinach, kiedy mogą ze sobą obcować bez przegród?

— Jeżeli na tem polega „zakazana” strona medycyny, to — jeszcze można wytrzymać. Myślałem, że jakieś czarnoksiężskie przepisy z Paracelsa...

— Pomijając Paracelsa, do którego nasza medycyna mogłaby swobodnie iść z powrotem na terminowanie, z wielką dla siebie korzyścią, jakkolwiek o masie prymitywnych dziś wiadomości nie miał pojęcia; szkodzi nawet i tamto. Tak dalece, że wiele kto już właśnie nie może „wytrzymać”. Bo i jakże! Mieć patent, być skończonym lekarzem — i nagle jakiś znachor czy mistyk potrafił to, czego ja, patentowany lekarz, ani rusz nie mogę! Niezawsze zaś można zwać na guśla albo na przypadek i sugestię. I wówczas, bracie, wykrywa się, że musi więc tam być jakaś — wiedza. Ha! Skoro wiedza, dawaj tu ją sam!... I my się naumimy tej niewiadomej guślarskiej wiedzy, leczącej... współczuciem, słońcem, skoncentrowaną myślą i ewangelicznym wybaczeniem win bliźniemu dla usunięcia — powiedzmy, paraliżu. A tymczasem, wiedza ani rusz: nie chce przyjść do nogi medycyny, i już! Trzeba widocznie iść do niej. Gdzie? Jedni idą do Indji, inni — na Turoni jeszcze inni — w głąb własnych do-

ciekań, pod jakiegokolwiek niebo rzucił ich los. I uczą się... z pierwszej ręki, z wielkiego podręcznika, jakim jest natura dla umiających czytać jej klucz. „Jestem uczniem Wiedzy” — mawiał najbardziej boski geniusz Odrodzenia, Lionardo da Vinci...

— Ciekawe profesor mówi rzeczy. Chodzą i u nas — to znaczy, tam, w mieście — wieści o tych kierunkach... Trzeba by w to trochę wejść, żeby wiedzieć —

— A trzeba by! Tylko, widzisz, nie są nowe: stare jak świat! Zaniedbane i ośmieszone, jak prymitywne puszcza nie krwi, do którego teraz mądrzy medycyniarze zaczynają powracać. Nauka wyrzuciła ze swojej świątyni Boga i naturę, i czas jakiś szła rozpędem tego, co dawniej — dzięki Bogu i naturze — uzbierała. Teraz zasobik się wyczerpał. Namnożyły się miliony środków tam, gdzie wystarczy jeden, byleby taki, który godzi w przyczynę złego — a więc który ją zna. A tymczasem z tą wiedzą o przyczynach, wiedzą pierwszą: jest dziś w nauce krucha! I powoli, powolutku, od szczepieńcy zaczynają zbaczać z urzędowych dróg i zaglądać — do gusek, które z dwójga lepiej się znały na przyczynach. Zaczynają — wracać do pierwotności. Zaczynają być zmęczeni przesypywaniem kolorowych szkielek w coraz to nowe pozornie gwiazdy, nazwy i formuły, wiedząc, że w gruncie nie wychodzą z ramek dzieciniego kalejdoskopu. A zło, więc i choroby, mnożą się i komplikują, tak że nastarczyć nie można. Więc w medycynie i w każdej innej nauce, żywej i nie scholastycznej — tworzy się se-

cesja. Dyplomowani i nieurzędowi. I walka jest zacięta. A tymczasem istotnie to powinni by się raczej połączyć, bo są dwoma skrzydłami wiedzy pełnej. Dwoma kolumnami, na których się wspiera jej przedsięwzięcie. Dopiero przez nie można uzyskać wstęp do świątyni. Technika bez mądrości jest kulawa, mądrość bez techniki jest niekompletna.

— I tu państwo kompletują te dwa odłamy?

— Ach!... To jest jeden szczegół, bo zgadło się o Marcju i jej chorobie. Marta jest starszą siostrą w naszej gminie, bardzo ją wszyscy cenimy i kochamy. Mówię: nasza, chociaż jestem tylko klucznikiem, który otwiera te oto boże ruiny na kilka letnich tygodni dla owego słonecznego bractwa, żeby mieli gdzie naprostować zakazane miastem dusze. A uczymy się i tego, i owego, i trzecich rzeczy także — jak to ci już na wstępie zapowiedziałem: ochronka dla dorosłych prymitywów! Są tu naprawdę wykłady. To nie, że oberani podczas Einsteińskich elaboratów grzyby, lub wyluskujemy ziarnka prawdy z jasnowidzkich danych o Atlantydzie wraz z grochem na obiad! Świetnie to nam robi, choć Marduka, jako zasadniczo przeciwny wszelkiej „herezji” dla porządku, twierdzi, że „dobry katolik” bez mięsa -by przez tył czas nie wytrzymał na tej rzodkwi, jak parsiuk siedziawszy! A my się hodujemy imie zgorzej, jak to heretyki.

— Ale naprawdę, to ta herezja polega na czym?...

Profesor zmrużył uśmiechnięte oczy i wpatrzył się daleko właściwym so-

bie sposobem widzenia niewidzialnego.

— Na... połączeniu pierwiastków za zwyczaj wojujących: wiary i wiedzy, a więc na narażeniu się obu! „Jako bracia Chrystusa, czują konieczność miłości i wiary, jako dzieci Lucifera, pragną wiedzieć i rozumieć...” To — my! Ta właśnie... mniejszość zapoznana i prześladowana, a po wsze czasy istniejąca” o której mówi Schure. Ci właśnie, którzy „byli zarówno poddżarzani religii ustanowionej, jak nauce oficjalnej”, bo nauka ich uważała za czarówników, a kościół — za heretyków. Są to ci właśnie wszędzie i zawsze po obliczu ziemi rozsiani „filozofowie-samotnicy, biegli lekarze, uczeni rabin, milczący mnisi-alchemicy i astrologowie, badający w gwiazdach prawa przeznaczenia”. „Powiedzi jeszcze, że „tajemna sympatia łączy to liczne bractwo. Są to bracia z Ducha, męczennicy Myśli... mniejszość zapoznana i prześladowana...” I cóż mi się tak dziwnie przyglądasz, młody malkontencie? Widzę, że cie rozpięra jakieś wzruszenie? Mów! Jedno, co możesz — to bez obawy wypowiadać wszystko zło i dobro, jakie ci wderuje przez duszę: jesteśmy tu, tak u Nietzszego: Jenseits vom Gut und Böse!...

Nieopisane wzruszenie ścisnęło istotnie gardło Marka. Porwał się z piła, na którym siedział, i chwycił mocno ramię profesora, jakby w obawie, że mu umknie najcenniejsza wiadomość.

— To, co pan mówi, to cytaty, prawda? Chcę wiedzieć, skąd? Tylko, skąd?

(C. d. n.)

Nowa metodyka nauki literatury.

Tadeusz Grabowski: Wstęp do nauki literatury ze szczególnem uwzględnieniem literatury polskiej. Lwów 1927. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego. Str. 118. T. 2. „Monografii i podręczników” pod red. Stefana Wierczyńskiego.

Wypada zarejestrować fakt doniosłego znaczenia w dziedzinie metodologii nauki literatury.

Oto przed kilkoma dniami ukazał się na półkach księgarskich „Wstęp do nauki literatury ze szczególnem uwzględnieniem literatury polskiej” prof. Uniw. Poznańskiego Tadeusza Grabowskiego, jako 2 tom „Monografii i podręczników”, wydanych nakładem K. S. Jakubowskiego pod redakcją kustosa Biblioteki Uniwersyteckiej dr. Stefana Wierczyńskiego.

Jeśli się bowiem zważy, że ostatnia tematem zbliżona rozprawa sp. prof. Chmielowskiego „Metodyka historii literatury polskiej” ukazała się jeszcze w ostatnim roku ubiegłego stulecia i choć dziś jeszcze polonistom niekiedy służy, nie może przecież już wobec postępu badań — spełnić swego naukowego i pedagogicznego zadania: jeśli — dalej — zważy się, że praca G. Korbuta „Wstęp do literatury polskiej”, wydana w r. 1924, aczkolwiek oparta na wielkiej wjeździe literackiej i pełna bogatych informacji, wykonana została przede wszystkim z bibliograficznego i filologicznego punktu widzenia badanego problemu — to okaże się, że publikacja prof. Grabowskiego jest w swoim rodzaju zdarzeniem, które nie tylko u polonistów ale u wszystkich filologów wzbudzić musi jak największe zainteresowanie.

Treść pracy prof. Grabowskiego usprawiedliwia też całkowicie to zainteresowanie: przede wszystkim ze względu na gruntowne, wszechstronne opanowanie badanego przedmiotu, opanowanie, oparte na znajomości najnowszych wyników badań w nauce europejskiej z tego zakresu. Bogata literatura przedmiotu, podana przy końcu każdego rozdziału i acy, świadczą o głębokim i namiętnym badaniu problemu. Z drugiej zaś strony oryginalne, indywidualne ujęcie poszczególnych zagadnień, świadczy o twórczej wyobraźni naukowej autora.

Przykładem tych konstrukcyjnych własności naukowego temperamentu prof. Grabowskiego, może być następujące uzasadnienie uczestnictwa społecznych poczuć we wzruszeniach estetycznych: „Niema wogóle wzruszenia estetycznego w wyższym tego słowa ujęciu bez solidarności społecznej i sympatii powszechnej... Jeżeli najwyższe uczucie piękna staje się nieosobowem, najwyższe wzruszenie estetyczne staje się społecznem... Sztuka jest syntezą, opartą na czemś istniejącem lub istniejącem tylko w przypuszczeniu, kładzie ona rzeczywiście obok możliwości i zajmuje się więcej możliwościami, niż rzeczywistościami. Twórca musi sympatyzować ze wszystkiemi, co przedstawia, współżyć ze swymi bohaterami, żyć życiem różnem i ciągle nowem” (str. 66 i 67).

Autorem odróżnia kategorię nauki historii literatury i nauki literatury. Historia literatury stanowi tylko część nauki literatury. Ta pierwsza podaje obraz całości lub jedynie rozdział dziejów literatury pewnej epoki czy narodu. Ta druga natomiast jest ogólną teorią badania literackiego i obejmuje szereg zagadnień teoretycznych i wskazań praktycznych, związanych jednym celem poznawczym. Podczas, gdy w historii literatury badacz jest przede wszystkim lub niemal wyłącznie tylko dziejopisem, biografem, to w nauce literatury jest on raz biografem, raz historykiem, raz socjologiem, to znowu psychologiem lub estetykiem. I tylko takie syntetyczne badanie literatury jest ściśle naukowem, jest umiejętnością.

Zarys też takiej metodologii nauki

literatury szkicuje prof. Grabowski w następujących rozdziałach: 1) Pojęcie nauki literatury. Krytyka literacka a historia literatury. 2) Osobowość w literaturze. Treść i forma dzieła. 3) Historia literatury. Bibliografia jako pierwsza część nauki literatury. 4) Krytyka socjologiczna. Poszukiwanie autorstwa. 5) Zasady krytyki lite-

rackiej. Ustalenie tekstu. 6) Psychologia i socjologia tworzenia. Obraz i rytm. 7) Krytyka genetyczna. Psychoanaliza w krytyce. 8) Stylistyka dawna i nowa. Objaśnianie tekstu. 9) Poetyka w świetle dzisiejszych pojęć. Rodzaje literackie.

Książka prof. Grabowskiego wypełnia poważną lukę w dziedzinie me-

todologii badań literackich. Przyjęta też zostanie niewątpliwie z uznaniem przez sfery uniwersyteckie, z wdzięcznością zwłaszcza przez młodzież, oddającą się badaniu literackiemu. — Książka ta zastąpi młodzieży w jednym skutecznie obce podręczniki.

St. M.

Król-Duch na Wawelu

Garść wrażeń osobistych.

(Koresp. własna „Słowa Polskiego”).

Kraków, 28 czerwca.

Nie było słońca na juluszowym pogrzebie. Nie było go za życia Poety, nie miał po też w ostatniej swej wędrówce, gdy Go wieźli między króle po świętej drodze z Barbakanu przez Rynek na wawelskie wzgórze.

Słońcem dla Polski w tym marszu czarownym była sama Trumna. Błyszczała, choć nie obłana słończnymi blaskami świeciła przedziwnym blaskiem piękna, potęgi i siły jakgdyby fatalnej zarówno wtedy, gdy jak na królewskim tronie pod baldachimem leżała przez noc i rankiem we wtorek w basztach Barbakanu, jak i wtedy, gdy płynęła na purpurowym rydwanie przez miasto. I chociaż deszcz zlewał ją ulęwny, jak rzadko — zdawało się, że Trumny nie dotyka.

Niebo płakało — Ona świeciła czarnym blaskiem hebanu, dumna, triumfalna, ogromna swą mocą jak świętość wiezionych w niej prochów.

I byłoby napewno źle, gdyby niebo świeciło słońcem na Trumnę Juliusza. Byłby zgrzyt i dysharmonia między tem, co był w Słowackim za życia a słończną, poświatą jego wjazdu na Wawel. Kiedy o wilami podczas marszu zdało się, że albo dostaje spazmów płaczu, a chwilami, gdy się uspokajało jak załkane dziecko, a jeszcze chwilami, gdy przecierało oczy nikłym blaskiem nadziei — była w tem cała gama uczuć, jakby odbicie harmonijne duszy Juliusza.

Na pogrzebie Wielkiego Samotnika niebo musiało łkać i nie mogło być inaczej.

Chowano Juliusza Słowackiego we wtorek w Krakowie — jak króla. Była to wizja która przesunęła się przez Polskę dzisiejszą jak duch i znikła w podziemiach wawelskich, unosząc ze sobą prochy Króla-Ducha. Nic podobnego już w Polsce za naszego życia nie zobaczymy. Był to napewno ostatni akt zamykający kartę dawnej Polski, tej zrodzonej w samotnych teśknotach romantyzmu, ukolysanych pieśnią czarownych wizyj i uczuć. — Pogrzeb Słowackiego był rewją Polski takiej, jaką wyśniliśmy sobie w naszych marzeniach dziecięcych. Był to ów obraz, który stał się wcieleństwem baśni ludowych z typu zaklętych rycerzy w kościeliskiej Dolinie, albo ucieleśniona realizacja pochodzącej z Szymanowskiego. Nie sposób wyśnić sobie nic wspanialszego, nic bardziej polskiego, nic więcej świętego, jak dostojność orszaku na przestrzeni kilku kilometrów, który kroczył ranem we wtorek przez 6 godzin na Wawel — w ciszy przesuwając się jak mara między zapatrzonym tłumem Narodu, wśród dźwięków ukrytych gdzieś w arkadach Sukiennic muzyk i chórów dziecięcych, wśród bicia wszystkich krakowskich dzwonów i wszystkich serc, które szły masą w tej wielkiej wędrówce narodowej na polski Panteon do grobów królewskich. Trzeba było tam konieczne być samemu, aby zrozumieć świętość i polskość tych historycznych godzin. Tylko w wielkiej bitwie, w której żołnierz wie, że rozstrzyga się historia Ojczyzny, może być tyle dumy i zacięcia w sercu Polaka, ile go mieli wszyscy na pogrzebie Słowackiego.

Był to chrzest uroczysty dany przyszłemu wiekowi Polski przez starą Polskę.

Chrzest — idealizmu i narodowej dumy. Tyle ich mieć trzeba w sobie, co dziesięć wieków ubiegłych w Polsce, aby kiedyś, kiedyś za lat pięćset czy tysiąc znowu przyszyła Polska mogła wieść prochy dzisiejszej Polski na świadectwo i pokrzepienie dalszych tysiącleci z taką dumą, z taką pychą, jak we wtorek.

A była to duma wielka, bo szły za Trumną nie rozplakane wdowy, nie roztkliwione dzieci, nie młodzież z zaciśniętym w duszy uczuciem zemsty, ale szła Polska państwowa ze swoim Rządem, Posłami, Senatorami Rzeczypospolitej, szedł wyzwolony Naród, szła wolna polska młodzież, a wszyscy wychowani na chlebie prochów Słowackich, Mickiewiczów, Krasińskich i tylu innych wielkich, największych Polaków.

Oni nam tę Polskę do serc wiali, oni wrzucili w nas znicze płonące narodowych ideałów. I jakżeż tu nie było dusić się ze wzruszenia, z łez, które targały każdym z nas w tej chwili?

Pogrzeb, jak już wam wiadomo, rozpoczął się w Barbakanie. Niezwykły to był widok. Ciemno czerwone, zgrzybiałe stuleciami, zroszone dołą i niedołą polską mury krakowskiego ronda, zamieniły się w narodową Mekkę. Pisałem Wam już wczoraj o defiladzie w pamiętną noc ubiegłego wtorku, jaką odbywał Naród przed Trumną Słowackiego w Barbakanie. O godzinie trzeciej w nocy w pomrokach świtu rannego stał tłum ludzki począwszy od bramy Barbakanu poprzez Florjańską aż popod mury marnackiego kościoła. Stali zwalci, zbici w szóstki, jedni za drugimi, milczący, senni ale wytrwali na narodowej pokucie za wszystko złe, co się w Polsce dzieje. Szli nie tylko chyba pałtrzyć, ale i kajać się i prosić o ducha siły i mocy i zaparcia w walce o lepszą Polskę. Ten największy tłum, jaki się w tych okolicznościach chyba w Polsce widział, dobrowolnie stojący na deszczu — późną nocą na to tylko, aby przejść obok Zwłok Poety — to była prawda na nasz dzień jutrzejszy. To było prawdziwe pokrzepienie dla nas wszystkich, którzy w Polsce obecnej widzimy tylko złe, pesymizm, materializm i upadek.

Polska, która tak umie wytrwale czekać w nocy na to, aby się pokłonić przed Trumną Wieszczą — jest wielkim i zdrowym Narodem.

Sam zaś Barbakan wyglądał jak świątynia. Na północnej ścianie ustawiono katafalk biało-złoty, wyniosły, dźwigający dumnie Trumnę z Prochami. Wokół sztandary Wojska Rzeczypospolitej z honorowymi wartownikami. Obok honorowe warty koło katafalku. Tworzą je wszyscy zgodnie, jak przystało. Ziemia zasłana wieńcami. Od najskromniejszych do najwspanialszych, najwytworniejszych złotem i srebrem, z szarfami.

Rano zaciągli straż najmłodszy. Harcerze. Stali wyprężeni z laskami na baczność.

O godz. 9 rano w obecności Rządu rozpoczęła się cicha Ofiara św. i znowu, jak wczoraj, chóry targały powietrze potężnymi tonami modlitwy. Pańskiej i słowami Mszy św. aż wreszcie zaniknęły ją akordy orkiestry.

Zaczął się ostatni marsz na Wawel. Od strony ul. Lubickiej, tam gdzie wczoraj Prochy Juliusza dotknęły ziemi

wawelskiej ruszyła defilada Narodu Polskiego, reprezentowanego przez wszystkie stany, skupienia, organizacje, dzieci i starców, żołnierzy i kobiety.

A Trumna wyniesiona z Barbakanu, leżała na rydwanie z którego, jak z tronu duch Juliusza przyjmował już po raz ostatni hołd żyjących.

Jechali zatem na samym przedzie trębacz ósmego pułku ułanów księcia Józefa Poniatowskiego, milczący, nie hałaśliwi, wysocy i dorodni na swych koniach, które jakby świadome pogrzebowej chwili, szły cicho, nie stukając kopytami o bruk lśniący wodą. Jechali, siejąc wszędzie ciszę, która na ich widok powstawała w tłumach ulicznych. Mieli w sobie coś z polskiej husarii przez swe dostojęństwo i powagę.

Za nimi w znacznej odległości kroczyła pierwsza orkiestra złożona ze stu ludzi. Grali Chopina „Marsz Żołnierz”. —

Tak wkroczył pogrzeb na krakowski Rynek i szedł rozlany popod potężne mury Sukiennic i wysokie średniowieczne domy trzykrotnie i skrecał później koło marjackich wieżyc i przechodził koło pomnika Mickiewicza, a potem obok kaplicy św. Wojciecha i ratusza i warty wojskowej, aż wreszcie ginał w ciasnej ulicy św. Anny, jakby wchłonięty w mury kamieniznowskiej uczelni.

Przesunęła się ta wizja przez historyczne miejsca Rynku — otwierana przez młodzież. Szła młodzież z krakowskiego okręgu — dalej przybyła ofiarnie młódź kresowego Wołynia z orkiestrą, harcerzami, dalej Wielkopolanie. Szła młodzież prawie bez przerwy i ciągle, a wszyscy z wieńcami, których przeniesiono z tysiąc.

Młodzież tak tłumnie przybyła na pogrzeb była największą i najtłkliwszą częścią wspaniałego orszaku. Budziła nie tylko podziw powszechny, ale i nadzieję, że to na jej idealizmie wyprowadzimy Polskę z chaosu, z dzisiejszej brzydoty.

Nie brakło żadnej części Polski: był Gdańsk, który przysłał wspaniałe wieńce. Był przede wszystkim G. Śląsk, który imponował swą liczebnością w kondukcje. Wzbudził też refleksję, że jeśli w tym wulkanie pracy wysęgu pieniądza jest tyle poczuła łączności z pięknem, dobrem, z ideałem — to jakżeż silny posiadany kapitał moralnych zasobów w sobie?

Ślązacy dali obraz pełen artystycznej harmonii i estetycznej równocześnie różnorodności. Szli więc na początek długimi szeregami górniczy w swych bogatych strojach wyszywanych złotem, wysokich czapkach z kłami i z płonącymi latarniami w ręku. Prowadzili Juliusza drogą krakowską na Wawel, spracowanymi dłońmi i gorącym sercem robotniczym. A wśród tej podziemnej braci przewijały się jak maki czerwone kraciaste chusty Ślązaczek, to znowu szerokie jak francuskie krynoliny, białe spódnice i bogato koronkowe czepce, szerokie, zakrywające urodzive i zdrowe twarze. Tam znowu idą chłopię księżacy w sukmanach z pasami żółto-zielonymi, tu górale w kierpcach, w wyszywanych portkach i białych guzłach. Krocza Racławice. Poszmer po

dziwu i zachwytu. Idą w chłopskich sukmanach ludowych z kosami „na sztorc”, z meską odwagą w oczach, zadziwiający, piękni, ukochani. Idą Hallerczyk z „wielkim Bafiończykiem” płk. Owalskim na czele. Idą Sokoli. Jadą Krakusi ze sztandarem. Kroczą ukraińcy w narodowych kostiumach. Potem Związki zawodowe, hutnicy w niebieskich ubraniach robotniczych z kilofami, uchodźcy ze Śląska Cieszyńskiego i Opolskiego, bityszcące oddziały straży pożarnej, zagraniczne delegacje z Francji, Ameryki, Nowego Jorku, Brukseli, Pragi; ogólne wrażenie robią bractwa strzeleckie.

Na samym początku kroczą trzej charakterystycznie ubrani trębacze. Średniowieczne stroje na tle Sirkienic stwarzają obraz historyczny. Różnobarwne nogawice, bogate narzuty, szerokie, fantazyjne kapelusze i trąby, na których trębacze grają mariacki hejnał — są jakby widmem w pochoździe, niezwykłym a żywym, czającym swem bogactwem i oryginalnością.

Zbliża się Trumna. Już jest na Rynku. Patrzy na nią długich kilkadziesiąt lat tradycji historycznej. Na wieży mariackiej odzywa się hejnał, przegłoszony za chwilę dzwonami. Bija a w takt orkiestra ukryta w arkadach Sirkienic gra marsza. Gdzieś śpiewają chóry. W tłumach cisza zupełna, głosy odkryte w niemym holdzie. Niebo w tym wielkim chórze rozpoczyna i holdu jakby oszalało; płacze strugami czerwonego deszczu, głośno biąc o ziemię i dzwoniąc o mury uliczne.

Trumna spoczywa na królewskim rydwanie — wysoko ponad ziemią, przepasana sztandarem Rzeczypospolitej. Ciągną ją wspaniałe rumaki białe, jakby urodzone na podwoje dla prochów Wielkiego Człowieka. Jest ich sześć.

Wszystkie jakby oszalały. Dziesięciu hajduków, przybranych w bogate, historyczne, czerwone kostiumy bezskutecznie powstrzymuje konie. Te, przywdziane w radziwiłłowską uprzęż, księżę nie idą ani chwili spokojnie. Rydwan chwije się. Jest w tej scenie coś niezwykłego. Jest w białych, dzikich rumakach, ciągnących Prochy Juliusza Słowackiego jaśka potęga niesamowita. Tak nigdy nie wiozą człowieka zwyczajnego. — Jest i tu jakaś fatalna siła, która się kryje w tem nadzwyczajnem widowisku.

W ulicy św. Anny pierwsza para koni odprężono. Groziła katastrofa. Jechano ulicą podwawelską jak w alei zielonej. Na samym zaś jej końcu zarysowały się mury olbrzymi Wawelu. Trumna z rydwanem znowu stanęła. Z wysokości jęknął Zygmunt, a za nim inne dzwony poczęły zawodzić i huczeć. W tej chwili od strony Stradomia dały się słyszeć tony chopinowskiego marsza żałobnego. Na stokach kilka chórów zaintonowało pieśni.

Jakiś straszliwy jęk czy nieokreślonej rozpacz czy niewypowiedzianej radości wzbił się w niebo, latał po murach wawelskich, wpadał w okiennice starych wież, aby nabrać tam nowego tchu i znowu wylecieć i znowu zawodzić żałobnie i mieszać śpiewy żałobne z orkiestrą i basem Zygmuntem. Coś wielkiego było w tej wawelskiej muzyce w tej chwili.

Wawel powitał Juliusza, jak udzielnego króla rozgłosie i dostojnie. Monarcha Narodu wszakże miał wkroczyć w te mury!

Tymczasem rydwan szkarłatny dojechał na wielki plac od strony Stradomia i baszty Zborowskiego. Tużmy nieprzeliczone ludu zaległy miejsce. Las sztandarów tworzył szpaler do baszty.

Trwało długa godzina, zanim przy dźwiękach marsza zdjęto wreszcie Trumnę. Na barki wzięli ją znowu, tak jak wczoraj, wszyscy przedstawiciele całego Narodu. I nieśki powoli.

A setki sztandarów chyliły się jak las pod burzą przed Trumną Wielkiego Poety. Po raz ostatni.

Stały tu i czerwone sztandary re-

wolucji: I one skłoniły swoje pokrwawione krwią bratnią wierzchołki, jakby o przebaczenie błagając Króla. Ducha za zbrodnię. A on szedł wśród nich wszystkich największy, najmocniejszy, najcudniejszy; jak król do królów kroczył na Wawel.

Powoli, z monarszem dostojęstwem wśród bicia dzwonów podchodził do góry i zakręcając na serpentynie po raz ostatni jeszcze z poza drzew spoglądał napewno na Polskę, która jęczała ciągle w chórze śpiewów i muzyki, zostawiona samotnie na dole.

Trumna przez szpaler ściętych jodeł weszła na arkadowy dziedziniec królewski.

Tu już wszystko przygotowane na przyjęcie. Jak okiem sięgnąć różnobarwny tłum zalał całą przestrzeń. A więc oddział honorowy armii, wokół wieńce, jakie tylko niesiono w pochodzie sztandary; przed trumną, którą złożono na podium, ustawiono wielką, wspaniałą urnę z prochami Matki Poety, jak przez Niego ukochanej.

Krużganki dziedzińca zapelnione publicznością. Na wprost Katedry krużganek dla Rządu przykryty historycznymi arasami. Trumnę otacza duchowieństwo.

Na krużganku ukazuje się marsz. Piłsudski. Deszcz zupełnie głuży słowa. Mówi długo, często zaglądając do notatek.

Skończył.

„Rozkazuję Panom imieniem Rządu zanieść Prochy Słowackiego do podziemi wawelskich, aby był królom równy”.

Chrzest szabel, komenda wojskowa; „prezentuj broń”.

Wszyscy uchylają czapek. Marsz. Piłsudski wyprostowany — z góry długo, długo salutuje trumnę, trzymaną już na barkach oficerów.

Jest w tym momencie wielka powaga i moc. Trumna rusza. Po raz ostatni odpowiadają ją delegacje do bramy dziedzińca. Polska już tej trumny nie zobaczy! Nigdy! Krok za krokiem wnoszą ją przez bramę. Jest już na katedralnym dziedzińcu.

W Katedrze chór śpiewa żałobne pieśń. Przed ołtarzem św. Stanisława ustawiono skromny katafalk. Okala go zaledwie dziewięć grubych wojskowych świec. Obok tronu biskupi. Naprzeciw fotel dla głowy Rządu i gości.

Wnoszą wojskowe sztandary, wchodzi duchowieństwo. W bocznych drzwiach ukazują się ministrowie i zajmują miejsca.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Słowackiego „Ksiądz Marek”.

O wysokiem napięciu atmosfery duchowej „Księdza Marka”, o przenikającym całym organizm tego niepospolitego utworu głębokim mistycyzmem, o zupełnie odrębnym uroku wprowadzonego doń poetyckiego słowa, w którym obrazy — pełne kosmicznej dynamiki lub subtelności nieporównanej piętrzą się jedne na drugich, jak lawina górską — o tem wszystkim ponuża lektura poematu.

Ale dopiero realizacja sceniczna, porównując widza przemocą w krąg potężnych, nadziemskich wzruszeń Słowackiego, wykazuje w sposób olśniewający że „Ksiądz Marek” jest naprawdę dramatem o fascynującej sile ekspresji, że rację swego bytu legitymuje w pełni dopiero w teatrze.

Tam dopiero plastyczność się najistotniejsza treść dramatu, którą jest ucieleśnianie się Ducha Bożego na ziemi, stawianie się Polski nowej, która w owym Barze konfederackim, broniącym ekstazą płomienną natchnionego Karmelity, była dopiero małym Dzieciatkiem, złożonym w żłobku.

Z czystej żądzy wznieślię prostoty i świętości zrodził się ten dramat e-zoteryczny, a jednak tak ogromnie rzeczywisty. Upostaciował ją geniusz

A na biskupim fotelu pod baldachimem siedzi książe-biskup krakowski Sapieha. Marmurowa, arystokratyczna, przepiękna jego twarz spokojnie patrzy przed siebie, bądź na trumnę Słowackiego. On to przyjmie Wieszcza między króle. On jest tu gospodarzem wyłącznym świątyni.

A po bokach dwaj królowie: Warneńczyk i Jagiello patrzą zimno na tego, który od daś zasiędzie między nimi, jako nowy i — ostatni już w historii mieszkawiec królewskich podziemi. Wielka katedra wawelska, spowita w cień padający od okiennych witraży — przyjmuje Juliusza z cichą godnością. Tylko przez mury skądś dobiega się jeszcze głos dalekich dzwonów.

Na ustawioną mównicę wchodzi ks. biskup Godlewski. Prawi o duchu „bożej rzeczy”, której potrzebę odczuwał zawsze Poeta. Wszyscy słuchają w ciszy pokornej.

Przerywa ją na sekundę wejście marsz. Piłsudskiego, który wysuwa się z za ołtarza św. Stanisława i staje przed mównicą na wprost księcia biskupa. Krótkie ukłony i marsz. Piłsudski zasiada. Biskup Godlewski mówi bez przerwy. Kończy.

Zaczyna się ostatni akt ceremonii. Pieśń żałobna duchowieństwa. Książe-biskup obchodzi trzykrotnie katafalk i intonuje „Pater Noster”. Modlitwy skończone.

Oficerowie biorą trumnę na ramiona. Zaczyna się ostatnia wędrówka do — grobu. Za trumną idzie książe-biskup i Rząd. Jeszcze chwila nad ziemią. Słychać turkot znoszonej trumny.

W tej chwili Katedra zatrzęsa się. To artyleria ustawiona koło Smocznej Jamy daje sto jeden strzałów: Jak królówi. Szyby dzwiczą w ramach. Strzał pada za strzałem. Nad czeluścią grobowca stoi książe-biskup w infule biskupiej, naprzeciw u wejścia marsz. Piłsudski wpatrzony w ciemność grobu. Wokoło cisza. Słowacki zeszedł już na zawsze z ziemi. Przyjęli go króle między siebie.

Marsz. Piłsudski pierwszy wchodzi schodami pod ziemię do grobowca. Za nim Rząd.

Pogrzeb ukończony. Król-Duch spoczął w podziemiach! Gdybyż być w nich w pierwszą noc popogrzebową, gdy duch Juliusza wywołał zapewne z grobów duchy królów i gadał z nimi o Polsce? Gdybyż tam być i widzieć to zjawisko grobowe...

Klaudjusz Hrabych.

Claudel miał odwagę sięgnąć w te sfery najwyższe.

Obok Księdza Marka, ducha prostego i czystego, wżera się w pamięć wspomnieniem niezatartem demoniczny tragizm Judyty, ducha w połowie dopiero przebudzonego, o tyle niższego od Księdza Marka o ile judaizm jest niższy od chrześcijaństwa. Judyta już się komunikuje z zaświatem, już ma nawet moc działania cudów, staje się zdolna do przyjęcia chrztu, ma wizję Najświętszej Panny, ale dusza jej nie została jeszcze oczyszczona, jeszcze ją szarpia Erynie namiętności: nienawiści, mściwości i żądzy zniszczenia. Judyta — według dogmatów nauki o metempsychozie — musi raz jeszcze narodzić się na ziemi, zanim będzie mogła bez wahań podążyć śladami księdza Marka. Jej tragedia, to nie metafizyczna tragedia triumfalna, ale tragedia jeszcze ludzka, choć w niezmiernie wysokie regiony ducha podniesiona.

A wreszcie stopień najniższy w hierarchii duchów: Klemens Kossakowski, uosobienie polskiego junactwa i warcholstwa, grabieżca, złodziej i morderca, który ma jednak w sobie niewolącą ludzi szaloną odwagę, moc rozkazywania i samowiedzę swej lichoty, a więc zawiązki przyszłej ewolucji etycznej i odrodzenia. Nieprędko to jednak nastąpi: duch jego pogański jest tak zaspiany w materii, że choć mu ksiądz Marek „kości duchowe” potamał, brnąć będzie dalej w nieprawości aż dojdzie, jako wielki hetman litewski do tego kresu, który odmalował poeta w „Horsztyskim”. Kossakowski musi w ewolucji metempsychicznej wiele jeszcze przeżyć żywotów, zanim duch jego stanie się czysty.

Pomiędzy temi trzema duchami, hierarchicznie na rozmaitych rozmieszczeniach szczeblach, rozgrywa się głównie walka o Bar, który jest symbolem największej sprawy Polski i świata, walka transcendentna, a przecież porywająca wstrząsającą plastyką realizmu, pełnego ekspresji i sugestywnej siły, tęcz. barw, blasków, krwi i pulsującego mocno życia.

Wystawiono na naszej scenie „Księdza Marka” z pietyzmem, jakiego wymaga geniusz Słowackiego. Antinaturalistyczne, syntetycznie uproszczone dekoracje nie tylko pozwoliły na szybkie tempo przedstawienia, ale nadto umożliwiały wchłanianie wzruszeń głębokich i potężnych, tak dalekich od codziennej rzeczywistości. — Kończąc wizję Księdza Marka, jasnie jacego w swym białym habicie nad piramidą zadziwionych, wyciągających ku niemu błagalne dłonie, była obrazem naprawdę imponującym. Słowa wielkiej poezji, raz pachnące jak róża, to znowu mające w sobie blask i moc piorunu wygłaszano tak, aby z nich żadnego nie uromić tonu. Trud reżyserski Strachockiego wydał rezultat godny uznania, podobnie jak jego kreacja księdza Marka, w której podniosłość ducha Bożego wysłańca i jego zapal święty znalazły wyraz, odpowiadający koncepcji Słowackiego.

Demonizmem swej Judyty, jej egzaltacją, magicznym urokiem i beznamiętnością cierpienia porywała p. Barwińska, której byłibyśmy jeszcze bardziej wdzięczni, gdyby w niektórych momentach nie mówiła za cicho. Dobry był Kossakowski p. Guttnera w roli pierwszych aktów, mniej udatny w trzecim. Wyróżnił się p. Dąbrowski jako staroświec z Barku. Wszyscy inni z pp. Barwińskim, Szyndlerem, Rat-schka, Knobelsdorffem i Kieszczyńskim na czele współpracowali skutecznie dla stworzenia całości, której teatrowi naszemu szczerze można pogratulować.

Do upamiętnienia chwili przyczynił się również kierownik literacki p. Jedlicz, wydając interesujący pamiątkowy numer „Wiadomości Teatralnych”, na którego treść złożyły się poświęcone Słowackiemu utwory wszystkich niemal wybitniejszych literatów lwowskich. Okładkę zdobi gustowna winieta ołówka p. Barwińskiego.

Władysław Kozicki.

Wiadomości bieżące.

1

Lipiec

1927

Piątek

Teobalda

Jutro: Ottona b.

Wschód słońca 3:43

Zachód 20:23.

TEATR WIELKI.

Piątek 1 lipca „W raijskim ogrodzie”.
Sobota 2 lipca „Książę Marek”, początek
wyjątkowo o godz. 8.15 wiecz.
Niedziela 3 lipca „Książę Marek”.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 1 lipca występ warszawskiego
teatru „Qui Pro Quo”.
Sobota 2 lipca „Qui-Pro-Quo”.
Niedziela 3 lipca „Qui-Pro-Quo”.

—●—

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. W gmachu Muzeum Przem. ul. Dzieduszyckich 1. Wyczółkowski, Trusz, Reichertówna, (rzeźba), Bartkowski, Awin (architektura), od 10—3.

—●—

— Z KOMITETU WYBORCZEGO NARODOWEJ I GOSPODARZEJ OBRONY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI komunikują, że siedziba Komitetu mieści się przy ul. Sykstuskiej 58, tel. 2-44 i że Sekretariat Komitetu jest czynny codziennie od godz. 11—3 w południe.

—●—

BIELIZNA DAMSKA I MĘSKA
przepiękne nowości sezonu
CENY WYBITNIE ZNIŻONE.

JÓZEF NOWAK

LWÓW, — PL. MARJACKI 6.

5450 r

—●—

— Teatr Wielki powtarza dziś doskonałą, wyborne granią komedię Bernanena i Oesterreichera „W raijskim ogrodzie”. Komedia ta zdobyła sobie na naszej scenie pełny sukces artystyczny i wypełnia stale widownię teatru doborową publicznością.

— W sobotę, 2 lipca, wyjątkowo o godz. 8.15 z okazji niezwykle licznej Pielgrzymki Narodowej z Czechosłowacji, udającej się w porannych godzinach do Zborowa, daje Teatr Wielki, dla tych sympatycznych przedstawicieli bratniego narodu, wspaniałą dramę Juliusza Słowackiego „Książę Marek” z pp. Barwińska, dyr. Barwiński, Guttmann i reżyserem Strachockim w rolach czołowych. Wszyscy uczestnicy pielgrzymki będą mogli korzystać z 50 proc. zniżek biletów oddanych do dyspozycji Komitetu.

—●—

— Qui-Pro-Quo, świetny warszawski teatr literacko-artystyczny, cieszący się już ustaloną sławą i sympatią we Lwowie, rozpoczyna z dniem dzisiejszym szereg gościnnych występów znakomitą, przedwojenną rewiją aktualną, pióra dra Plehrasza i M. Hemera p. t. „Papryka”. W tej najnowszej, rewii, tryskającej szampańskim humorem i satyrą, uczestniczą pp.: Zimińska, Topolnicka, Jaskówna, Karlińska, Dymśka, Krukowski, Monowicz, Skomnicki i Porębski z ulubieńcami lwowskiej publiczności Ordonówną i niewyczerpane dowcipnym konferencjerem i reżyserem rewii, Jarosym na czele. Nowe, barwne, pomysłowe dekoracje J. Gawełskiego. Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza J. Wesby. Akompaniament R. Szlosberga.

—●—

— Akademia polsko-czechosłowacka. Jutro w sobotę 2 lipca o godz. 9 wiecz. odbędzie się w auli politechniki Uroczysta Akademia z okazji powitania we Lwowie uczestników czechosłowackiej pielgrzymki narodowej do Zborowa. W programie przemówienia reprezentacyjne i produkcje sławnego chóru „Slavia” z Pragi. Programy przy wejściu za dobrowolne datki.

— Pierwsza Polska Wystawa Wodna w Bydgoszczy. Wśród licznych w roku bieżącym na terenie Rzeczypospolitej urządza wystaw, bezspornie na najbaczniejszą uwagę zasługuje Pierwsza Polska Wystawa Wodna w Bydgoszczy, dzięki jasno zarysowanej myśli przewodniej: chęci uświadomienia jak najszerzym sferom polskiego społeczeństwa o tem, że jesteśmy państwem morskim. Wystawa powyższa ma doniosłe zadania propagandowe w kierunku racjonalnej rozbudowy naszej sieci dróg wodnych, stworzenia potężnej floty handlowej, jak również i szczenia zamiłowania do sportów wodnych. Pragnąc stworzyć całość możliwie kompletną. Zarząd opracowuje bogaty dział przemysłowy, z pochwałą godną energią zabiega również o pozyskanie materiałów dydaktycznych, w czym niosą pomoc wydatną ministerstwa gospodarcze, instytucje naukowe,

50-lecie „Nadzieji”.

Drugi dzień zjazdu.

Po wspólnym obiedzie zwiędzali goście miasto, częściowo zaś udali się na mecz o mistrzostwo głuchoniemych Polski między istniejącym od dawna Warszawskim Klubem sportowym a młodym Klubem lwowskim „Świt”. Za pasy rozegrały się na boisku Czarnych z wynikiem 4:1. Sędzią był por. Usarz.

Wieczorem zebrało się około 150 uczestników w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazdy” — gdzie przy wspólnej kolacji nastąpił szereg przemówień. Rozpoczął je jako przewodniczący komitetu rad. Chotodecki, poczem zabierali głosy lub posługiwali się znakami głuchoniemi. Ostaszewski i Wroczyński brat literata z Warszawy, ten ostatni jako reprezentant Klubu sportowego i czasopisma „Świat Głuchoniemych”, władający wyborną wymową. — Z dwóch przemówień delegatów z Wiednia obudziło wielki zapal wystąpienie głuchoniemej Marii Prohaskiej. W tym czasie przyjechał i zgłosił się delegat z Bydgoszczy kurator głuchoniemych ks. Hanelt.

Drugiego dnia zjazdu odbyło się rano żałobne nabożeństwo w kaplicy Zakładu, poczem udały się zrzeczenia na

cmentarz Obrońców Lwowa. Tam przemawiał prezes Chotodecki a jeden z głuchoniemych powtórzył jego przemówienie zebranym. Poczem zebrani złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, a zwiędziwszy cmentarzyk udali się na mogiłę pierwszego prezesa i założyciela Pierwszego Towarzystwa „Nadzieja” s. p. Zellingera.

Z cmentarza powróciło całe grono do Zakładu głuchoniemych, gdzie odbyły się obrady, przyczem zamiano- wało liczny zastęp członków hoj- nych zasłużonych dla Instytucji głuchoniemych a to.

Godność tę otrzymali: ks. arcybiskup Twardowski, ks. arcybiskup Hryniewiecki, ks. arcybiskup Teodorowicz, wojewoda Garapich, generał Sikorski, st. radca Hierzyk, st. radca Smoleń, inż. Stankiewicz, ks. kanonik Cieślak, st. radca Chotodecki, redaktor Laskowicki, brygadier Maczyński, dyr. inż. Łużeczki, dr. Rachwał, ks. Szajda, naczelnik inż. Broniewski, Biesiekiński, Bukaczowska, Baczyńska, inż. Biegnacki, Iwaśko, Petrykiewicz, ks. Podhorodecki, Wolańska.

—●—

społeczne i wybitne jednostki świata naukowego. Sądząc z dotychczasowych wyników akcji, całokształt wystawy osiągnie ten wysoki poziom, jaki leżał w zamierzeniach organizatorów. Prace przygotowane zarówno w Centrali w Bydgoszczy, Nowy Rynek 8, Tel. 10—26, jak i w oddziałach w Warszawie, ul. Czackiego 6, Tow. Polskich Wystaw w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Łodzi i Katowicach są w pełnym biegu, a zainteresowanie wystawą wzrasta z dnia na dzień i wróży temu dla każdego Polaka sympatycznemu przedsięwzięciu sukces niebywały. W czasie wystawy w dniu 30 i 31 lipca br. ma miejsce największa atrakcja sportowa letniego sezonu: wielkie regaty międzynarodowe, na Brdy niściu, uświetnione obecnością p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ign. Mościckiego. Kto chciałby zasięgnąć bliższych informacji lub zadeklarować swój udział w Wystawie, winien zwrócić się nie zwłocznie do Biura Centralnego w Bydgoszczy, Nowy Rynek 8, Tel. 10—26, lub do przedstawiciela we Lwowie, p. Cz. Taubwurzla, ul. Jabłonowskich 44.

— XII. Koło TSL im. St. Wyspiańskiego urządza w niedzielę, 3 lipca br., o godz. 3 po poł. festyn w ogrodzie Zakładu głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 35. Zapowiadanych jest szereg niespodzianek, jak loteria fantowa, koło szczęścia, konkurs piękności i wiele innych. Muzyka doborowa.

— Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, że w sobotę, 2 lipca odbędzie się ostatnia przed wakacjami herbata o godz. 6, na której przewodnicząca zda sprawę z posiedzenia Rady Naczelnej w Warszawie N. O. K. Prosimy o liczne przybycie.

— Towarzystwo Lekarskie. Porządek dzienny na piątek, 1 lipca: 1) Pokazy, 2) prof. Węglowski: Sprawozdanie za Zjazd lekarzy wojskowych, 3) dr. Lenczerowski: Uwagi w sprawie rokowania w raku macicy na podstawie badań drobnostkowych, 4) dr. Rychłowski: Wyniki badań pęcherza moczowego przy raku szyjki macicy, 5) dr. Liebhart: Insulina w dodatkowym leczeniu raka macicy.

— Czescy Sokoli we Lwowie. Dnia 2-go lipca br. z rana przybywa do Zborowa narodowa pielgrzymka czechosłowacka celem uroczystego pogrzebu tam poległych w czasie wojny światowej swych współbraci. Wieczorem dnia tego pielgrzymka ta przybywa do Lwowa i tu część jej uczestników zatrzyma się do dnia następnego. Wśród nich będzie kilkudziesięciu Sokolów czechosłowackich. Zarząd okręgu w porozumieniu z Przewodnictwem dzielnic naszej wzywa umundurowanych członków (Sokolów i Sokolice) wszystkich gniazd sokolich we Lwowie, by w mundurach, a nie umundurowanych, by z agramkami jawili się tłumnie w dniu 2 lipca br. o godz. 5.30 po poł. na dworcu głównym przed wejściem, celem przywitania i odprawienia przybyłych gości na kwatery, a następnie by o godz. 9 wiecz. jawili się na akademii uroczystej w gmachu politechniki, a w niedzielę, 3 lipca, jawili się o godz. 6.30 rano w gmachu Sokoła-Macierzy, skąd udadzą się wraz z Sokolami i Sokolicami czechosłowackimi gremialnym pochodem na defiladę pod pomnik Mickiewicza, a stamtąd odprowadzą odjeżdżających na główny dworzec.

— Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Dnia 15 czerwca odbyło się w gmachu posejmowym U-

niwersytetu walne zgromadzenie Pol. Tow. Filologicznego, na którym wybrano następujący Zarząd: prezes: dyr. dr. W. Smialek, wiceprezes: prof. dr. J. Kowalski, członkowie Zarządu: dyr. dr. A. Bednarowski, dr. Wł. Chodaczek, prof. dr. R. Ganszyniec, prof. M. Gollas, dr. St. Pilch, prof. L. Jus, dr. A. Rapaport, doc. dr. F. Smolka, Komisja rewizyjna: prof. St. Cygan i prof. M. Szczerbański, redaktorowie „Eos”: prof. dr. R. Ganszyniec i prof. dr. T. Zieliński, Komitet redakcyjny: dyr. dr. A. Bednarowski, prof. dr. S. Hammer, prof. dr. J. Kowalski, dr. St. Pilch, doc. dr. Fr. Smolka.

— Zakład wychowawczy X. X. Zmarłychwstańców, Lwów, Piekarska 1. 67, Tel. 40—58, przyjmuje na rok naukowy 1927/28 jeszcze ograniczoną liczbę wychowanków w wieku 8—14 lat. Wychowankowie Zakładu uczęszczają do szkół państwowych względnie na życzenie do prywatnych. Warunki przyjęcia do Internatu do dyspozycji PT. Rodziców względnie Opiekunów. 6443

— Kurs egzaminu kwalifikacyjnego ze szczególnym uwzględnieniem strony metodycznej rozpocznie się 12 lipca o 8 rano w sali Stowarzyszenia, Lwów, ul. Zimorowicza 17. (Zgłoszenia tylko do 5 lipca br.)

W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOZYLI:

Na kolonie wakacyjne: Kazimierzowie Kramarzewscy, Lwów, 40.00 zł.

Na Macierz Szkolną: Br. Trelewska, wieś Siestratyn, 5.00 zł.

Na T. S. L.: Osuchowski, Odwczynia, p. Dynów, 10.00 zł.

Na Szkołę im. Sobieskiego w Kujawach: Uczniowie szkoły męskiej im. Zimorowicza, 4.00 zł.

Na Zakład Billardowy: Haszlańskiewicz, 10.00 zł.

Dla Wł. Zielińskiego: Zamiat. Mszy św. za duszę s. p. Anny Wichertowej, Rodzina, 5.00 zł.; Kazimierz J., 2.00 zł.

Dla Białasowej: J. K. Przemysł. 2.00 zł.

Dla wdowy P. R.: X. X. 1.00 zł.

Na Ligę Obrony Powietrznej Państwa: Zebrane w dniu imienia p. Dyrektora Zakładu Zygmunta Gerstmana, klasa VII. gimnazjalna w Boryslawie, 31.20 zł. 6594

—●—

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: Stanisław Karpiński, Feliks Wojtkiewicz, Zygmunt Zaborowski, Juliusz Zagrodzki, Józef Zaleski, Stanisław Muszyński, Stanisław Koziaradzki, Antonina Rogińska, Maria Zimińska, Zofia Hauser, Jerzy Achański, Leon Małeckie — z Warszawy, Walter Reichman z Bytomia, Andrzej Buettner z Krakowa, Franciszek Nowotny z Koszyc, Dawid Rosenthal z Łodzi, dr. Arnold Friedman z Wiednia, Tadeusz Polański z Puźnik, Maksymilian Goldwasser z Krakowa, Zofia Pułaska ze Złotnik.

Hotel Krakowski: Jerzy Berezowski z Młodzina Górno, dr. Jan Polański z Kopyczyniec, ks. Antoni Zapala z Chelna, Henryk Dines z Warszawy, Alfons Hoffmann z Torunia, Antoni Staniewicz z Lucka, Władysław Popieleński z Warszawy, Eugeniusz Piotrowski z Chorostkowa, Kazimierz Banach z Soroka, Jakób Weisblum z Warszawy, Curt Marcus ze Stockholmu, Mieczysław Franka z Dofay, Marian Boj z Boryslawa, Jan Kalik ze Stanisławowa, Kazimierz Woźniak z Warszawy, Władysław Kluba z Chorostkowa, Max i Rhoda Korn z Bostonu, prof. Borys Bogajewski z Leningradu, dr. Stefan Hra-

bar z Kolomyj, August Kolb z Wałkow, Kazimierz Krzyżanowski z Wilanowic.

—●—

— Sprawa teatrów miejskich. W rozwoju lwowskiej kwestii teatralnej ostatnie wiadomości czynią coraz bardziej aktualną kandydaturę Trzecińskiego jako dyrektora teatrów, prowadzonych we własnym zarządzie miasta. Kandydatura Schillera stała się coraz bardziej problematyczną wobec objęcia w Warszawie prezydentury miasta przez socjalistę p. Jaworskiego, żarliwego protektora Schillera i myśli wskrzeszenia teatru im. Bogusławskiego. Jako jedyna poważna oferta na dzierżawę teatrów pozostała obecnie oferta pp. Frączkowskiego i Strachockiego, która ma niestety tę ujemną stronę, że — ut fama fert — jako główny finansista ukrywa się poza nią... p. Adolf Pariser z Kino Palace.

— Kurczenie się polsk. stanu posiadania. Donoszą nam, iż reszta klucza skałackiego należącego ongiś do książąt Poniatowskich ma przejść w obce ręce. Co na to opinia polska, co na to urzędy ziemskie?

— Ceska Beseda we Lwowie biorąc czynny udział w uroczystościach Zborowskich urządza dla przyjęcia swoich gości z Czechosłowacji jubileuszową uroczystą Akademię na placu Targów Wschodnich, którą zagałi doskonały chór czeskich legionistów z Bratysławy o 3-ciej godz. popołudniu w niedzielę. Powitanie gości przez prezesa Czeskiej Besedy — mowę jubileuszową wygłosi poseł P. Maksa z Pragi.

— Zadania polityki ruskiej. W ukr. „Holosie” nr. 25, jest artykuł tłumaczący, że główna partia ruska UNDO miała za zadanie urządzić masowe wiece, — a teraz musi włączyć się do zakładania Łuhów i Sokolów. Oczywiście ilustruje to doskonale apolityczność tych towarzystw, mających na celu przysposobienie wojskowe... do walki z państwem. Najciekawsze jednak jest następujące zdanie: „W dalszej swej akcji na polu międzynarodowym musi UNDO postarać się tam powołać do życia umandatuwane przedstawicielstwa, jakie poprowadziłyby planową robotę”. Zatem po skończonej agitacji wyborczej i politycznej ma UNDO jako partia polityczna, wziąć się do masowego organizowania wojska ruskiego i do utworzenia poselstw dyplomatycznych do walki z Polską. Że ta armia i te poselstwa mają w sobie dużo komizmu, niema wątpliwości. Ale w jakim duchu wychowują się ciemne masy chłopskie ruskie, a szczególnie młodzież podatna do agitacji i dająca sobie łatwo zaszcześcić nienawiść do państwa? Jak może przeciętny Rusin zachować lojalność, gdy nie widzi najmniejszego reagowania na tak bezcelną przeciwpaiństwową robotę i gdy wobec tego słusznie mu się zdaje, że można władze wszelkie lekceważyć wobec ich bezradności. Ciągłe zresztą powtarzają agitatorzy, że wskutek bojaźni przed zagranicą nie władze nikomu zrobić nie mogą, zresztą każdy referent administracyjny boi się „sanatorów” kokietyjących z Rusinami i wobec tego chce mieć spokój i wykręca się przed wykonaniem prawa. Demoralizuje to Rusinów, a budzi oburzenie u Polaków, zwłaszcza, że taki system wygody i bierności najlepiej rozpręga państwo i podważa prawo.

— Pokaz cietych kwiatów urządzilo niedawno Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze w salonach „Sztuki” w Hotelu Europejskim. Osia pokazu, około której skupiali się podziw zwiędzających były róże w kilkunastu przepysznych odmianach z amatorskiego ogrodu radcy Pelczarskiego w szczególności nieznana u nas odmiana „Hortulanus Budde” (kolor aksamitu ognisto-czerwonego) i „Golden Emblem” (koloru słoneczno-żółtego z szkarłatnym odcieniem). Pod względem mnogości odmian wystawionych wyróżniła się firma Polonickiego, następnie Plantacje Miejskie, „Fredrów” (także byliny), Zarząd ogrodu w Medyce. Zarząd dóbr hr. Dzieduszyckie-

Czynsz na lipiec 1927.

go w Zarzeczcu (także przepiękne odmiany ostróżek), Zarząd dóbr księcia Sapiehy w Krasiczynie, (także kolekcja pięknych bylin i hortenzji), Szkoła Ogrodnicza w Wólce Kapitańskiej, Zarząd dóbr hr. Dzieduszyckiego w Sokołowie (także kolekcja jaśminów), Zakłady ogrodnicze Teodora Klimowicza (piękne odmiany pelargonii), wreszcie firma handlowa „Włosna” (artyście wykonane zestawienia barwnych odmian róż handlowych).

Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze zamierza w najbliższym czasie urządzić pokaz mieczyków a jesienią pokaz dalii. Wystawę zwiedziło ponad 2.000 osób.

— Wyjazd młodzieży na kolonie wakacyjne. Komitet kolonijny dla młodzieży szkół średnich przy T. N. S. W. zawiadamia, że kolonie dla młodzieży szkół średnich wyjeżdżają: do Światyna dnia 4 lipca o godz. 10.15 (rano), do Rymanowa i Beska 5 lipca godz. 7.45 (rano), do Rudnika nad Sanem 5-go lipca godz. 7.45 (rano), do Zaleszczyk 5-go lipca o godz. 17.05 (5.05 popoł.).

Godzinę przed odjazdem pociągu, młodzież zbierze się w westybulu dworca i pod przewodnictwem kierowników kolonii zajmie miejsce i złoży rzeczy w wagonach.

— Omyłka druku. W tekście artykułu Pawła Rybickiego „Słowacki — poeta ideału”, zamieszczonego w numerze wtorkowym zaszła omyłka druku. Zdanie na str. 5-tej (kol. 4-ta z góry) winno brzmieć: Apostrofa do kochanki, która zamyka IV Pieśń „Bemowskiego”, to ostatni w poezji Słowackiego wielki wyraz przeżyty indywidualnych, nie poddany ogólniejszym koncepcjom myślowym — a nie jak mylnie wydrukowano „indywidualnie poddany ogólniejszym koncepcjom myślowym”.

— Dwa włamania mieszkaniowe. Zofia Jaroszyńska, zamieszkała w Dołkuchach, w powiecie drohobyckim, doniosła policji, iż na jej szkole skradziono z mieszkania przy ul. Trzeciego Maja 1. 5 dwa obrazy, książki i nuty fortepianowe — ogólnej wartości 1500 zł. — Drugie włamanie notuje raport policyjny przy ul. Smoczej 1. 2, gdzie do mieszkania Efraima Briefnera włamali się złodzieje i skradli garderobe i rozmaite przedmioty ogólnej wartości 300 zł.

— Kradzież w garażu. Wczorajszej nocy nieznany sprawca skradł na szkołę Józefa Bayera motor z motocyklu, złożonego w garażu K. Kustanowicza przy ul. Na Bajki 1. 37.

Z SALI SĄDOWEJ.

Tajemnicze otrucie.

Rozprawa przeciw Jayce i Kucharskiemu oskarżonym o otrucie śp. Emilii Jaykowej dobiega końca. Przesłuchani świadkowie zeznali niekorzystnie dla oskarżonych. Stwierdzono, że oskarżony zapewniał swą „narzeczoną”, że nie długo ożeni się z nią, bo żona umrze i nie doczeka procesu separacyjnego, że z Kucharskim dla oka ludzi prowadził wojnę, a potajemnie miewał z nim jakieś konszachty. Inni świadkowie zeznali kategorycznie, że Kucharski był tym, który umawiał się ze zmarłą w sprawie wycieczki do Brzuchowic a drudzy widzieli i jakkolwiek nie poznali go z twarzy, opis ubrania jego i postawy zgadzał się z nim.

Znawcy-chemicy dr. Motylewski i dr. Mozolowski zeznali, że nie znaleźli w ekskumowanych zwłokach śp. Jaykowej śladów strychniny, nie wyklucza to, że Jaykowa została otruta, albowiem trucizny tej mogło być tak mało, że śladów jej nie można znaleźć, doza ta jednak mogła wystarczyć na otrucie człowieka.

Dziś będą przesłuchiwać prokurator i obrońcy, poczem zapadnie wyrok.

III kwartał 1927	Mieszkania				Lokale handlowe i przemysłowe	Spółdzielnie robotn. i t. p.	Sklepy czynsz przedw.		Fabryki
	Grupa A (1 pokój)	B (2—3 pokoje)	C (4—6 pokoi)	D (od 7 pok. w.)			do 1500 k.	nad 1500 k.	
Czynsz zasadniczy	51.45	88.20	93.45	98.70	88.20	93.45	98.70	103.45	—
Podatek wodociagowy	3.60	—	—	—	—	—	—	—	—
Opłata za wywóz śmieci	0.54	—	—	—	—	—	—	—	—
Dozorca	2.10	—	—	—	—	—	—	—	—
Administracja	2.80	—	—	—	—	—	—	—	—
Mnożnik	60.49	88.20	93.45	98.70	88.20	93.45	98.70	103.95	—

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowy wymiar czynszów, podlegających ochronie lokatorów — na III-ci kwartał br. Zgodnie z ustawą ustalił tu. Urząd roziemczy dla spraw najmu nowe mnożniki czynszowe, ujęte po-

niżej w tabeli.

Czynsze dla wszystkich kategorii mieszkań, sklepów itp. ulegają podwyżce o 6 proc. Od podwyżki tej — po raz pierwszy od 1 kwietnia roku ubiegłego — nie są wyłączone mieszka-

nia jednopokojowe, jakoteż obejmujące 1 pokój z kuchnią. Nowela, która wyłączała te małe mieszkania od podwyżki, wygasła w dniu wczorajszym, rząd zaś nie przedłużył jej mocy.

==○==

Kronika tarnopolska.

Tarnopol, 28 czerwca.

Wstępne prace wyborcze pozostają u nas dziwnym trafem od samego początku w rękach żydowskich. Pan komisarz miasta, na ten ważny czas akcji wyborczej, wicewoj. Jaworczykowski wyjechał na urlop, powierzając kierownictwo miasta zastępcy, dr. Weisnichiowi. Przy układaniu list wyborczych do poszczególnych kół, pracują wyłącznie żydzi pod osobistym kierownictwem radcy. Pohorillesa. Nic dziwnego, że wiele osób narodowości, zwłaszcza polskiej zostało przy spisach wogóle pominiętych, wiele nie znalazło się we właściwych kołach. Również dostęp przy przeglądaniu list wyborczych był mocno utrudniony dla wyborców polskich, natomiast wszelkie ułatwienia znajdowali żydzi, którzy codziennie liczba wielka zalegała sale Magistratu.

1500 Czechów przybywa 2 lipca do Polski do Cecowej obok Zborowa, jako pielgrzymka do grobu poległych tamże legionistów czeskich a skąd swe go czasu zabrano kości nieznanego żołnierza i przywieziono do Pragi. Na uroczystość tę przyjadą Czesi 2 lipca o godz. 5 rano, odjadą tegoż dnia o g. 4 popołud. Nie tylko więc Zborów, ale wogóle towarzystwa miast innych pobliskich winny się zainteresować tą wycieczką, by godnie przyjąć czeskich gości. Szczególnie dobrzeby było, by Sokół mógł wystąpić w pokaznej liczbie. W Zborowie utworzył się Komitet obchodu, u którego można zasięgnąć bliższych informacji w tej sprawie.

Walne zgromadzenie wojew. N. O. K. które się niedawno odbyło w sali T. S. L., wykazało w swym bilansie rocznym dużą racjonalność nie tylko na terenie Tarnopola, ale i w województwie. Utrzymując stałe kontakty z towarzystwami polskimi, stojącymi na gruncie narodowym pracuje N. O. K. pod względem oświatowym, opiekuje

się biedną działalnością szkolną, wysyłając ją na kolonie, interesuje się żywo teatrami i chórami włościańskimi, utrzymuje kursa krawieckie i kilimkarskie, a ostatnio zajęła się gorliwie akcją wyborczą, uświadamiając kobiety o ważności wyborów i o konieczności wzięcia gremjalnego udziału w głosowaniu.

Po świetnym przemówieniu p. Demełówny, delegatki ze Lwowa przystąpiono do wyborów nowego Wydziału, którego skład poza nieznaczniemi zmianami pozostał ten sam. Prezesem W. N. O. K. pozostała nadal p. dyr. Voglowa, zawsze czynna i z pełnym poświęceniem, której N. O. K. w dużej mierze zawdzięcza swój pomyślny rozwój.

Wybory IV Koła do Rady gminnej odbyć się mają 10 lipca, następnych Kół w dniach najbliższych. Pora ta nie jest odpowiednia, gdyż wiele osób wyjeżdża na czas wakacji, obowiązkiem ich jednak będzie zjawić się bezwarunkowo do urny wyborczej, gdyż tu chodzi o rzecz wielkiej wagi utrzymanie charakteru polskiego, gminy miasta Tarnopola. Baczność więc wyborcy. Polacy i Polki! Starostwo i województwo, którym przedstawiono niewłaściwość tego terminu, oświadczyły, że postanowienia nie zmieniają.

Komisja Reklamacyjna wybrana na ostatnim posiedzeniu Rady przybocznej miejskiej składa się z następujących osób: Dr. Weisnich, jako zastępca komisarza miasta (z urzędu), insp. Leśniakowski, dyr. Czabanowski, ks. kan. Gromnicki, asesor Paportich. Komisja ta w ostatnich dniach odbyła swe posiedzenia w sprawie wniesionych reklamacji, których liczba sięga 700, po największej części odsyłając te reklamacje do uzupełnienia przez przedłożenie dowodów wyborczych w przeciągu 24 godzin.

Egzamin dojrzałości przyw. Semin. żeńskiego T. S. L. z prawem publiczności odbył się w dniach 17—22 czerwca pod przewodnictwem wizytatora szkół powszechnych, radcy Jana Kamińskiego. Patent na nauczycielki otrzymały: Barasówna Gusta, Bauerówna Wanda, Bernady Marja, Chruszczewska Józefa, Färber Sala, Galecka Walerja, Godziszewska Helena, Gzowska Janina, Jelukówna Ludmiła, Kowalikówna Anna, Lipańska Jadwiga, Mraček Lucyna, Pajkuś Zofia, Rybaczówna Anna, Rybaczówna Zofia, Sławska Felicia, Sławska Marja, Sokołowska Ludwika, Stelmachówna Helena, Weisbrot Basia, Wilczyńska Janina, Zając Stanisława.

Wiec Zw. Napr. Rzpłtej odbył się w niedzielę 19 czerwca w sali Magistratu w obecności aż 60 osób, w czym znaczną część stanowili żydzi, poza gromadką ciekawskich, którzy pragnęli posłyszeć mocno reklamowanego dra Zdz. Strońskiego, który miał zjechać ze Lwowa. Tymczasem p. Stroński zawiódł a przyjechał dr. Górka, znany już u nas z paru występów wiecowych. Przewodniczył zebraniu dyr. Czabanowski, członek Egzekutywy okręgowej. Po referacie dra Górki, który powtórzył znane już komunały naprawiaczy, w otwartej dyskusji nikt nie zabrał głosu, aż zdobył się na odwagę dr. Mantel, który zainterpelował delegata w sprawie wyborów samorządowych. Wogóle zebrani nie okazali żadnego zainteresowania. Wiec ten świadczy, że naprawa nie zapuściła głębszych korzeni wśród ludności polskiej na terenie Tarnopola. Są pewne jednostki, trochę nastroszonych urzędników wojew. i starostwa, trochę żydów i na tem koniec.

Radjofon.

Piątek 1-go lipca.

Warszawa (1111 m.). Godz.: 18.00. Koncert popołudniowy poświęcony twórczości Apolinarego Szeluty. Wykonawcy: prof. Jan Dworakowski (skrz.) i kompozytor (fortepian). — Godz. 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Izimińskiego, Berta Crawford (śpiew), prof. Konstanty Heintze (fortepian) i prof. Jerzy Lefeld (akompania ment).

Poznań (273 m.). Godz.: 13.30. Koncert płyt gramofonowych. — Godz. 17.15. Koncert, Chór katedralny. J. Nowak (bas) i J. Skibiński (tenor)

Dr. JAN PAPÈE

Prezydent Izby Lekarskiej Wschod. Małopolski, Radny m. Lwowa

urodz. w r. 1863, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 30-go czerwca 1927 r.

Obchód pogrzebowy odbędzie się w sobotę, dnia 2-go lipca 1927 r., o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Asnyka 1. 3., na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pograżeni

Żona, dzieci i wnuczka.

Miejski Zakład pogrzebowy. „CONCORDIA”. ul. Sobieskiego 16.

6615

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 29 czerwca.

Uroczystości ku czci Słowackiego.

Wiekopomną chwilę powrotu zwłok Wieszcza do kraju, święciło nasze miasto bardzo uroczysto i z pietyzmem.

W niedzielę dnia 26-go b. m. odbyły się dwa uroczyste przedstawienia (jedno dla młodzieży szkolnej) na których zespół naszego teatru im. Fredry odegrał „Księdza Marka“ Słowackiego; przedstawienia poprzedzone były przemówieniami pp. prof. Biernackiego i Placzka.

W poniedziałek o 9-tej rano odbyła się uroczysta msza żałobna w obecności reprezentantów wszystkich władz i instytucji. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Komusiewicz. Po odprawieniu egzekwii żałobnych zakończonych odśpiewaniem przez zebraną publiczność hymnu „Boże coś Polskę“, nastąpiło uświetnienie tablicy pamiątkowej wmurowanej na frontonie kościoła, przyczem wygłosili przemówienia pp. dyr. Drabik i prez. Dąbrowski.

O godz. 12-tej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w obecności woj. Korsaka, d-cy dyw. płk. Łu-

końskiego, wice-woj. Koncowskiego, starosty Boxy, prokuratora Vogla, insp. Żarskiego i in. Zebranie otworzył prezes p. Chowaniec, poczem zabrał głos jako referent poseł Zagajewski, który po krótkim przemówieniu przedstawił Radzie wniosek na uchwalenie dodatkowego kredytu na budowę pomnika Juliusza Słowackiego. Wniosek przyjęto jednogłośnie, poczem posiedzenie zamknięto.

Kulminacyjnym, a jednocześnie najpiękniejszym punktem uroczystości był hołd oddany Wieszczoowi w parku miejskim przez młodzież szkolną. W przepięknej głównej alei ustawiono na

wysokim podium statuetkę Wieszcza udekorowaną mnóstwem kwiatów i emblematami o barwach państwowych. O godz. 5.30 popoł. przy pięknej pogodzie, zgromadziły się w parku tłumy publiczności i młodzieży szkolnej. Dyr. teatru Helleński wygłosił z wielką siłą i uczuciem „Hymn o zachodzie słońca“ i „Grób Agamemnona“, poczem przemówił do zebranej publiczności i młodzieży prof. Isakiewicz. Nastąpiła chwila uroczystego milczenia, odegranie marsza żałobnego Chopina przez orkiestrę 48 p. p., wreszcie defilada — hołd młodzieży szkolnej przed statuą Wieszcza. Prze-

szło pół godziny trwał pochód młodzieży, która wprost nawalał kwieciami obsypała statuę. Miasto Stanisławów uczciło godnie chwilę tryumfalnego powrotu zwłok Wielkiego Wieszcza.

Ustny egzamin dojrzałości w gimnazjum S. S. Urszulanek odbył się w dn. 27-28 maja pod przewodnictwem wizytatora p. Edwarda Horwatha. Egzamin złożyły: Altheimówna Jadwiga, Bochno Eugenia, Brogowska Zofia, Brzoza Stanisława, Gonekówna Izabela, Grzybowska Wanda, Hirkawska Zofia, Hryculak Amalia, Jasiewiczówna Janina, Kowalska Jadwiga, Majewska Zofia, Majewska Kazimiera, Niebieszońska Stanisława, Ostropolska Stefania, Seibtówna Maria, Sobolewska Helena, Swaczyńska Stanisława, Szamejtówna Zofia, Szumska Helena, Toszczanowicz Maria, Zdańska Janina.

s. + p.

WANDA BLAIKE

uczenica kl. V. szk. im. Klementyny Tańskiej

zaszła w Panu w 14-tej wiosnie życia. Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się z domu żałoby przy ul. Snopkowskiej 4., w dniu 1. lipca br. o godz. 17-tej zapraszają przyjaciel i znajomych w ciężkiej boleści pogrążeni

RODZICE.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Zmarłej odbędzie się w kościele św. Mikolaja w sobotę, dnia 2 lipca br. o godz. 9-tej rano. 6595

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dążą do 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

NASTĘPCA znanej firmy Tiller, A. Wittels, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, przyjmuje zamówienia do miary na wykwintną garderobę męską. Ceny niskie. Udzielamy kredytu do dziesięciu miesięcy. 6355

MEBLE wszelkiego rodzaju oraz wózki dziecięce za gotówkę i na dogodnie spłaty poleca najtaniej **Magazyn mebli**

STEIL i Ska

Lwów — Kazimierzowska 28

6422 Telefon 33-59.

FORTEPIAN do nauki sprzedam 700 zł. Św. Zofii 15, Herman. 6609

CZTERY kamienice okolica Zyblikiewicza w cenie 1000 i 1800 dolarów. Cztery kamienice Potockiego po 10000 wszystkie komfortowe, bardzo remtowe. Pozatem kilka wili wolnych sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 6589

Ważne dla leśników
5 zł. 5 zł.

GRAMOFONY

walizkowe, szafkowe, tubowe na spłaty tygodniowe od 5 zł. lub miesięczne oraz płyty gram. kraj. i zagr. we wielkim wyborze poleca znana firma

„SYRENA“ Lwów, Kazimierzowska 13. 6591

SPRZEDAJĘ MODELE ZAGRANICZNE

po cenach bardzo przystępnych i polecamy moją pracownię sukien damskich

Bronisława Weintraub

Lwów, Kopernika 5. 6612

Papiery, przybory kancelaryjne i rysunkowe poleca firma 6033

SCHEX i STENZEL

we Lwowie, ul. Sykstyńska 2, Telef. 34-30

MEBLE wszelkich pokoi oraz meble antyczne poleca po cenach przystępnych **ZIEŃSKI**, Lwów, Kottłarska 5. Stolarska w podwórzu. 6384

NAJLEPSZE KSIĄŻKI
ZADACZ BEZPROSPEKTOW. WARSZ. KREDYTOWA 13

SAMSON auto dwuosobowe znakomite 450 dolarów sprzedam warszt. Dwernickiego 7. 6507

Kupimy

APARAT ODPIĘDOWY

ciągły

miedziany do gorzelni rolniczej używany łącz w dobrym stanie. Zarząd dóbr Żurawno. 6585

WISNIE hiszpańskie świeżo rwane wysyłam w 5 kg. koszykach franko za załączką zł. 14. A. Wackar, eksport owoców w Zakrzewie.

Choroby płucne są uleczalne.



Gruźlica płuc, suchoty, kaszel, suchy kaszel, kaszel śluzowy, nocne pory, katar oskrzeli, katar krtani, zaflegmienie, krwotok gwałtowny, krwopłucie, Ciężkość, Rzęzenie astmatyczne, kłucie w boku i t. d.

są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę zażądać natychmiast mojej książki p. t.:

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY“

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się a stopniowe zwapnienie kości cierpienia. Po wagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody tem lepsze osiąga się wyniki. **Zupełnie gratis** otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki **zupełnie bezpłatnie** bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów **nowy sposób odżywiania**.

To też w interesie każdego leży aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsługiwany zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmacni, dążenie do zdrowia z książką doświadczanego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres:

GEORG FULGNER, Berlin-Neukölln Ringbahnstrasse N. 24.

6393

Oddział 590.

Z okazji wprowadzenia działu gramofonowego sprzedaje

GRAMOFONY

tubowe, szafkowe, walizkowe oraz płyty gram. kraj. i zagr. **po cenach konkurencyjnych** na bardzo dogodnych warunkach

HAMMERMAN Lwów.
ul. Żółkiewska 5. 6592

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

POSZUKUJEMY urzędnika z praktyką, piszącego biegle na maszynie i obeznanego dokładnie z czynnościami biurowymi. Podania z odpisami świadectw referencyjnych przysyłać pod adresem: „WANDA“ Portulak, Zakłady Chemiczne w Krystynopolu (Małopolska). 6603

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446. poleca: kucharzy, bony, wykwintne kucharki, służące, wszelką służbę miastową, dworską, restauracyjną. 654

KANDYDAT notariuszy z egzaminem poszukuje natychmiast posady. Listy pod „Lumen“ do Administracji. 6538

BUCHALTERKA korespondentka ze znajomością doświadczeniem języków: niemieckiego i francuskiego, przyjmie podobne zajęcia. Oferę do administracji pod „Słowa“ 6425

STARZY doświadczony godny zaufania kupiec, korespondent polski i niemiecki, piszący na maszynie, zbranży kolonialno-spożywczo-galanterijnej, z najlepszymi poleceniami, przyjmie posadę w handlu, kotku, cukierni, pensjonacie lub t. p. za niewielkim wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Zawodowy kupiec“ do Adm. „Słowa Polskiego“. 6537

INTELIGENTNA niemiecka poszukuje posady jako boga do dzieci od 3-7 lat. Zgłoszenia pod „Niemiecka“ do Administracji. 6599

POSZUKUJĘ posady woznego, gońca lub dozorcę. Administracja pod „Kresowiec“. 6606

SAMODZIELNA kucharka wykwintnie gotująca oszczędna gospodarna, sumienna poszukuje posady do starszego pana, albo do kasyna oficerskiego. Listy do Słowa Polskiego „Oorliwa“. 6610

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

POKOJ ułębony dla 1 lub 2 osób, owent z uezaniem kuchni w 500miasciu na czas wakacyjny osobie godnej zaufania odnojmę. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polsk. pod „Wakacje“. 6243

POKOJ duży, frontowy, umeblowany, dla solidnych od zaraz św. Antoniego 5, l. p. od 12-5. 5121

PRZYJMĘ od września dwóch studentów z niższego gimnazjum z dobrego domu, okolica Politechniki, dobrego wku, opieka zapewniona, Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Wyszyj urzędnik“. 6343

DOWA po radcy przyjmie panienkę z 1 lub 11 gimnazjalną na rok szkolny od września opieka rodzicielska. Suplehy 49, 11. p. na prawo. 6344

YLA ZIEMIANKA wdowa przyjmie 4 panienki z u-ryzowaniem, opieką, ewentualnie uczył niższych klas. Fortepian, obce języki, Kochanowskiego 42 11 p. Kuczerska drzwi 8. 6031

PORONIE nowa willa pięć pokoi kuchnia do wynajęcia za pięćset złotych na cały sezon. Wła-ność Jan March Lwów Piekarska 49, i p. od 2-3 pop. 6422

POKOJ kawalerski umeblowany frontowy do wynajęcia, okolica techniki. Adres w Administracji. 6607

POKOJ dwuosobowy umeblowany, łazienka, utrzymanie Marka 4/8. 6601

POKOJ umeblowany, solidn. katol. Zamojskiego 1/1. drzwi wprost. 6603

POKOJ duży słoneczny z niekrepującym wejściem do wynajęcia dla solidnego. Adres w Administracji. 6600

W ŚRÓDMIEŚCIU pokój z komiortem umeblowany do wynajęcia. Asnyka 11. 11. piętro. 6598

DWA ładne słoneczne pokoje umeblowane ul. Listopada solidnemu, zamożniejszemu panu, ewentualnie dwóm, trzem panom wynajmę. Łazienka, gaz, elektryka. Słowo pod „Przystanek tramwajowy“. 6611

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

FRANÇAISE, jeune et gaie cherche place pour vacances. De préférence Kresy. Adresser: Kraków, Krupnicza 22. 11. p. na lewo front E. W.

PENSJONATY I UZDROWISKA

LETNICY! Za pomoc w gospodarstwie górskim rolno-leśnym i buchalterji damy dostatnie utrzymanie przez lato. Dokładne szczegóły o sobie podać. Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

6593 Dwór Tyrawa Wołoska.

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

PRZYJMĘ reperacje bandażu przepuklinowych i opasek brzusznych. Bandażysta, Polaczek, Sambor 3. 6346

WSZELKIE roboty budowlanego faktornictwa wykonuje najtaniej F. A. Galiciński, Lwów, Bolmów 4. Kosztorysy i wzory drzew przedkłada bezpłatnie. 6287

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

FRANCISZEK ROSYK

Lwów, STASZICA 8/1 p.

róg Chorańczyny. 5147

TORBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 18-43. 5457

REGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 6051

KTÓRY z panów nauczycieli zechce łaskawie przyjąć na miesiąc 2 urzędniczkę na przysięganych warunkach? Wymagania skromne, pożądana rzeka. Zgłoszenia do administracji pod „Wypoczynek“. 6427



5465

SPRAWY NAFTOWE.

Zjazd naftowy.

W dniu otwarcia zjazdu naftowego we Lwowie (26 czerwca), zamieściliśmy pierwsze wiadomości z obrad zjazdu, obecnie podajemy ogólny przebieg. Red.

OTWARCIE ZJAZDU.

W obecności licznie zebranych w sali fizyki na Politechnice lwowskiej uczestników zjazdu otworzył prezes Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego prof. Zygmunt Bielski obrady następującym przemówieniem:

Imieniem komitetu zjazdu naftowego, mam zaszczyt powitać Szanowne Zgromadzenie. Przedewszystkiem poczuwam się do obowiązku najserdeczniejszego podziękowania szanownemu gospodarzowi tego gmachu. Jego Magnif. Panu Rektorowi Politechniki, który w zrozumieniu celu tego zjazdu i doniosłości jego prac, nie odmówił nam gościnności i w ten sposób umożliwił odbywanie naszych obrad, w najdogodniejszych warunkach.

Szczególną radością przejmuję nas obecność przedstawicieli Naczelnych Władz Państwowych, które w ten sposób manifestują swoje zainteresowanie rodzimym przemysłem naftowym, jego znaczeniem ekonomicznym dla Państwa, a co ważniejsze, rolę jaką temu przemysłowi wyznaczyła nowoczesna sztuka wojenna. Roli tej nie zapomniała mocarstwa najpotężniejsze w świecie, a nie mając ropy w obrębie własnych granic, nie wahają się, dla jej zdobycia gdziekolwiek, ryzykować nawet międzynarodowe konflikty. Byłoby zatem wprost niezrozumiałem, gdyby władze nasze, znajdując się, przynajmniej pod tym względem w szczęśliwszym od wielu innych mocarstw położeniu, zapoznawały czem jest właściwie kopalnictwo naftowe dla jego gospodarki a zwłaszcza obrony. Za tak nie jest, że przeciwie zainteresowania własnym przemysłem naftowym wzrasta u władz państwowych z każdym dniem. Natrętny dowód w okoliczności, iż na dzisiejszym zjeździe zastępcy Władz naszych reprezentowani tak licznie, pragną wziąć udział w naszych szczegółowych i fachowych pracach.

Okoliczność ta będzie dla nas pobudką do zwołowania usiłowań, aby dojść jaknajrychlej do celu, a tym jest uzdrowienie dziś chorzejącego przemysłu naftowego i jego rozwój.

Stow. Polsk. Inż. Przem. Naft., które podjęło inicjatywę dzisiejszego zjazdu i doprowadziło zaniar do skutku przy chętniej i zgodnej współpracy wszystkich organizacji w przemysle naftowym, wytknęło sobie za cel istnienia pracę nad podniesieniem techniki tego przemysłu, a przede wszystkim łączącej kopalnictwa, jako podstawy jego bytu.

Praca ta uciążliwa i żmudna, przetrastająca siły nie tylko jednego człowieka, ale nawet jednej organizacji, wymaga ona bowiem, aby doświadczenia i spostrzeżenia, czynione przez poszczególne jednostki na wszystkich naftowych polach naftowych, schodziły się razem, były wspólnie rozpatrywane i podawane do publicznej wiadomości, i stawały się w ten sposób własnością zainteresowanego ogółu.

Dzisiejszy zjazd ma takie właśnie zadania na oku. Ma on zetknąć ze sobą wszystkie zainteresowane sfery, aby przez wymianę żywego słowa, uzgodnić wiele punktów spornych, oświecić sprawy nie dość jasne i uczynić jeden krok dalszy na drodze, na którą wstąpiliśmy przed niedawnym czasem, do celu, który nam wszystkim przyswójmy, a którym jest rozwój naszego przemysłu naftowego.

Prosimy przeto Szanownych Pa-

nów i zawodowych kolegów o żywy udział w dyskusji nad wygłoszonymi referatami. Nie cofajmy się przed rzeczową i fachową ich krytyką, mając na oku najbliższy cel, wspólny nam wszystkim, tj. podniesienie poziomu techniki kopalnictwa naftowego.

Pod tem hasłem otwieram dzisiejszy zjazd naftowy.

Imieniem Politechniki lwowskiej powitał zjazd prof. dr. M. T. Huber zaznaczając w swoim przemówieniu, że jedyną drogą do osiągnięcia wyników w gospodarce przemysłowej jest współpraca nauki z praktyką. Inicjatywa i praca Stowarzyszenia Pol. Inż. Przem. Naft. idzie w tym kierunku a zjazd obecny jest tego najlepszym wyrazem. Wita zatem inicjatywę tę z całym uznaniem, życząc zjazdowi owocnych obrad.

Naczelnik Wydziału Naftowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. inż. Friedberg witając zjazd imieniem Rządu oświadcza, iż Rząd ma należyte zrozumienie dla potrzeb przemysłu naftowego i że szczerem zainteresowaniem śledzi postęp prac w tym przemysle. Mówca zaznacza, iż od pewnego czasu panował w przemysle naftowym zastój, a w szczególności zastój w pracy nad ulepszeniem środków produkcji.

Zastój ten przełamany został dzięki zbiorowej pracy inżynierów i techników wiertniczych zainicjowanej przez „Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego”. Wyniki tej pracy widzimy dzisiaj w podniesieniu poziomu techniki wiertniczej w ostatnich latach, wyrażającej się w skróceniu czasu wiercenia.

Zjazd obecny trafia zatem dzięki twórczemu wysiłkowi Stowarzyszenia — na grunt przygotowany, i tem lepsze będzie mógł dać rezultaty.

Mówca twierdzi, iż w rozważaniu głównych czynników produkcji traktowaliśmy zbyt może jednostronnie rolę kapitału. Żyjąc w dobie, gdzie tak trudno o kapitał — zapoznawaliśmy poniekąd doniosłość znaczenia innych czynników, a zwłaszcza czynnika pracy intelektualnej.

Mówca podkreśla doniosłość pracy nad skoordynowaniem twórczych wysiłków poszczególnych jednostek, gdyż jest to najlepszą drogą w kierunku doprowadzenia tak ważnego czynnika wytwórczości, jaką jest praca intelektualna do takiego poziomu i napięcia, jakiego wymaga obecne położenie przemysłu i złączony z nim interes Państwa.

Zjazd dzisiejszy jest dalszym etapem w tej pracy, mówca wyraża więc głębokie przekonanie, że przyczyni się on do przełamania istniejących obecnie trudności i rozpoczęcia epoki rozwoju przemysłu naftowego.

Imieniem Górnośląskiego Związku Przemysłu Gór. Hutn. powitał zjazd inż. Szydłowski podkreślając w swym przemówieniu doniosłe znaczenie węgla i ropy jako źródeł energii, które trzeba umieć racjonalnie spożytkować. Musimy więc usilnie pracować, i musimy wziąć udział w wielkim wysiłku pracy, który odbywa się w całym świecie, by nie pozostać w tyle. Trzeba zatem dobrze i tanio produkować. Zjazd naftowy odbywa się pod tem hasłem, życzyć mu więc należy owocnej pracy.

Następnie wygłosił przemówienie powitalne imieniem Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie inż. J. Mokry. Mówca zaznaczył, iż obserwował od szeregu lat twórcze wysiłki jednostek

w przemysle naftowym, cieszy się więc tembardziej, że obecnie nastąpił okres skoordynowanej pracy zainicjowanej przez Stowarzyszenie Pol. Inż. Przem. Naft. W ten sposób wysiłki indywidualne przeszły na teren wspólnej pracy, co oby przyniosło jak najlepsze rezultaty dla dobra przemysłu naftowego.

Inż. K. Gasiorowski imieniem „Polskiego Towarzystwa Politechnicznego” wita zjazd, który ma szczególne znaczenie w dobie przeżywanego obecnie kryzysu. Zjazd wskazuje drogę, jaką należy postępować, by uniknąć dotychczasowych błędów i wkroczyć na drogę racjonalnej pracy. Inicjatywę Stow. Pol. Inż. Przem. Naft. należy powitać z wielkim uznaniem.

Jako reprezentant „Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Min.” powitał Zjazd wiceprezes Związku dr. Stefan Bartoszewicz. Mówca podkreślił w swym przemówieniu szczególne znaczenie zjazdu naftowego w obecnym okresie przesilenia w przemysle naftowym, objawiającym się szczególnie w spadku produkcji. Zachodzi poważna obawa, że spadek ten może przybrać niebezpieczne rozmiary. Z całą zatem energią należy się zwrócić do rozwiązania problemu taniej produkcji i eksploatacji, aby stworzyć warunki dla rozwoju ruchu wiert-

niczego. Mówca widzi w zjeździe wyraz dążeń w tym kierunku, wita przeto inicjatywę „Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przem. Naft.” z całym uznaniem i życzy zjazdowi owocnych obrad.

Przemówienia powitalne wygłosili: inż. Libelt imieniem „Związku Polskich Techników Wiertniczych” oraz inż. J. J. Zieliński imieniem Związku Stuch. Akademii Górniczej. — poczem, przystąpiono do ustalenia programu prac zjazdu oraz wyboru prezydium.

Do prezydium zjazdu weszli pp.: prof. Z. Bielski, dr. H. Friedberg, prof. J. Fabjański, prof. K. Bohdanowicz, inż. A. Kowalski, inż. K. Gasiorowski.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe. Po południu tegoż dnia jakoteż przez następne dwa dni zjazdu szereg prelegentów wygłosiło referaty z zakresu techniki wiercenia, eksploatacji geologii naftowej oraz organizacji pracy. Równocześnie odbywały się obrady komisji dla poszczególnych spraw. Komisje przedłożyły następnie na plenum rezolucje do uchwalenia.

Pozostawiając — z powodu braku miejsca — omówienie referatów, jako też całokształtu prac zjazdu do najbliższego numeru „Spraw Naftowych” podajemy poniżej w streszczeniu rezolucje uchwalone przez zjazd naftowy.

Rezolucje zjazdu naftowego.

GEOLOGJA.

Zjazd naftowy zaleca:

Opracowanie na zasadzie materiałów geologicznych, zebranych już w obrębie brzeżnej strefy Karpat wschodnich, monografii terenów, zawierających przypuszczalnie złoża ropy naftowej.

Opracowanie monografii terenów państwowych, położonych we wschodnich Karpatach, w większości już zbadanych, oraz przyspieszenia geologicznego zbadania pozostałych odcinków terenów rządowych.

Szczegółowe i wyczerpujące opracowanie naftonośnych stref Karpat środkowych i zachodnich wraz z monografiami kopalń już istniejących, — a to celem dalszego rozwoju tych terenów, dostępnych bardziej, aniżeli Karpaty wschodnie, dla inwestycji poszukiwawczych drobnego kapitału i posiadających specjalne znaczenie dla obrony Państwa.

Wydanie w najkrótszym czasie geologiczno-górnicznej monografii Borysławia - Instanowic. Mrażnicy przy współpracy licznych geologów prywatnych, zatrudnionych w zagłębiu borysławskim.

Zjazd naftowy wyraża pogląd, że w celu dokonania tych niecierpiących zwłoki prac, zachodzi konieczność:

powiększenia liczby geologów etatowych Państwowego Instytutu Geologicznego, pracujących w Karpatach, którzyby całkowicie siły swoje i czas poświęcić mogli temu zadaniu, oraz ulepszenia organizacji prac Wydziału naftowo-solnego i stacji geologicznej w Borysławiu.

Z powyższych względów konieczne jest wstawienie do budżetu państwowego odpowiednich kwot na uposażenie geologów, oraz na koszty wykonania prac polowych.

GEOFIZYKA.

Uznając zasadnicze znaczenie badań geofizycznych dla poszukiwań górniczych wyraża zjazd przekonanie, że niezbędne jest stworzenie ośrodków naukowych, któreby:

1. przeprowadzały ogólne badania geofizyczne w kraju,

2. śledziły postępy nauki w tym kierunku,

3. kształciły pracowników geofizycznych,

4. udzielały porad przedsiębiorstwom górniczym w sprawie stosowania poszczególnych metod,

5. przeprowadzały pomiary praktyczne.

Z powyższych względów zjazd stwierdza konieczność rozbudowy instytucji pracujących na polu geofizyki, a w szczególności uważa za wskazane:

1. rozbudowanie katedry geofizyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie do rozmiarów Instytutu naukowo-badawczego,

2. Stworzenie katedry geofizyki w Akademii Górniczej w Krakowie,

3. Utworzenie Wydziału geofizyki w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie.

WIERTNICIWO.

Zjazd naftowy, — stwierdzając znaczny postęp w wiertnictwie, osiągnięty w ostatnich latach, dale wyraża opinię, że sposoby wiercenia głębokich odwiertów wymagają jeszcze dalszego znacznego udoskonalenia w kierunku technicznym oraz w kierunku skrócenia czasu wiercenia i obniżenia jego kosztów.

Zjazd uważa, że na nowe i szczególne zbadanie zasługują systemy wiercenia płózkowych, gdyż obecne ich nie domagania dadzą się usunąć, zaś zalety ich przyniesie mogą niewątpliwie korzyści. Dobrze prowadzone wiercenie płózkowe nie ustępuje, z geologicznego punktu widzenia naogół wierceniu suchemu, a nawet w specjalnych warunkach może je przewyższyć.

Zjazd zwraca uwagę na korzyści, jakie dałyby mogły wiercenie płózkowe motorem pracującym na spodzie odwiertu. W tym celu za eca się ponowne wypróbowanie przyrządów typu „tarana” Wolskiego, oraz innych podobnych urządzeń.

Zjazd uważa za wskazane, aby zagadnienia z zakresu rurowania odwiertów były w dalszym ciągu badane, i to zarówno odnośnie do ich wytrzymałości, jak i ilości zużytych kolumn.

Zjazd zaleca stosowanie do płytkich wierceń rygów przewoźnych, oraz apeluje do władz górniczych, aby przez odpowiednie ulgi w przepisach bezpieczeństwa ułatwiły ich wprowadzenie.

Zjazd, — stwierdzając, że dotychczasowe przepisy policji górniczej, co do stosowania motorów spalnowych są zbyt uciążliwe i praktycznie niemożliwe, apeluje do władz górniczych aby odnośne przepisy zostały zmienione, w miarę możliwości zaś stosowane były jaknajdalej idące ulgi.

EKSPLOATACJA I OŻYWIENIE PRODUKCJI.

Zjazd naftowy stwierdza, że dotychczasowe sposoby wydobywania ropy stają się coraz bardziej niewystarczające, ze względu na ich wysokie koszty i z uwagi na to zaleca podjęcie jak najintensywniejszych prac, zmierzających do:

1. zekonomizowania dotychczasowych sposobów eksploatacji,
2. wyszukiwania nowych tańszych środków produkcji.

Zjazd podkreśla, że ostatnie lata przyniosły szereg pożytecznych zmian zarówno w narzędziach, jak i urządzeniach eksploatacyjnych, a nawet dały początek nowym sposobom wydobywania ropy.

Zjazd stwierdzając, że zastosowane w Boryslawie metody pompowania, oraz w Bitkowie i Kałuszu metody smoczkowe, stanowią postęp w technice eksploatacji, wzywa do przeprowadzenia dalszych prób, w celu ich udoskonalenia.

Zjazd podkreśla równocześnie, że w celu podtrzymania i podniesienia produkcji nie należy poprzestać tylko na poprawieniu metod eksploatacji w sensie samego mechanicznego wydobywania ropy, ale wskazane jest także stosowanie specjalnych środków, zwiększających i ożywiających produkcję.

W tym względzie przyjmuje zjazd również, jako metodę wypróbowaną, racjonalne stosowanie torpedowania odwiartów.

Przewidując w przyszłości zastosowanie odbudowy górniczej w kopalnictwie naftowym, zjazd zaleca już obecnie podjęcie studiów technicznych w tym kierunku. Skuteczny ten środek, zmierzający do zwiększenia produkcji i do prawie całkowitego wydobycia surowca: ze złoża, nie może jednak znaleźć u nas zastosowania tak długo, póki ustawa naftowa nie zostanie zmieniona w sposób zapewniający odpowiednio trwałe posiadanie praw naftowych na rozległych, skomasowanych terenach.

ORGANIZACJA PRACY.

Zjazd uznaje ogromną doniosłość naukowej organizacji pracy i stwierdza potrzebę stosowania jej zasad w przemyśle naftowym. W celu najszerszej popularyzacji tego problemu w sferach przemysłu naftowego zaleca zjazd:

1. publikację odnośnych wydawnictw,
2. zorganizowanie specjalnych kursów.

Z uwagi na istniejące obecnie niedomagania gospodarki w przemyśle naftowym, zaleca zjazd jak najszybsze przeprowadzenie:

1. normalizacji i standaryzacji środków produkcji, stosowanych w przemyśle,
2. racjonalnego systemu płac i premii.

POLSKI INSTYTUT NAFTOWY.

Zjazd naftowy stwierdza, że najważniejszym postulatem obecnej chwili jest zorganizowanie skoordynowanej pracy naukowo-badawczej dla wszystkich dziedzin przemysłu naftowego, celem przestudiowania warunków pracy i wytyczenia racjonalnego programu na przyszłość.

Wstępne prace w tym kierunku powierza zjazd komitetowi wykonawczemu, polecając mu opracowanie programu współpracy instytucji i sfer zainteresowanych.

Z uwagi na to, że racjonalny rozwój przemysłu naftowego w Polsce może być zapewniony jedynie wówczas, jeśli:

1. praca tak w kierunku technicznym, jak i gospodarczym będzie prowadzona w sposób ciągły,
2. jeśli prowadzona będzie przez specjalistów i przy użyciu odpowiednich środków badawczych, naukowych i praktycznych.

Zjazd stwierdza potrzebę utworzenia „Polskiego Instytutu Naftowego”, na wzór istniejących instytucji zagranicznych.

Jako komitet wykonawczy zjazdu naftowego uznano „Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego”, któremu powierzono przeprowadzenie prac nad realizacją powyższych na zjeździe rezolucji. (S. S.)

JAK I GDZIE SIĘ REKLAMOWAĆ?

Wyszedł z druku znany warszawski Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, rocznie „Spisu Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej”, uzupełniony wręcz doskonałym „Poradnikiem Reklamowym”. Gorące uznanie i wielkie powodzenie, jakim cieszyły się wśród naszych kupców i przemysłowców pierwsze wydania tego dzieła, są najlepszym dowodem jego pożyteczności. „Spis Gazet” obejmuje wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego, artystycznego, sportowego i t. d., a także wszystkie dziedziny przemysłu i handlu, które posiadają swoje wydawnictwa w zawodowych dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach oraz biuletynach specjalnych.

Oprócz gazet i czasopism, wychodzących w Polsce, podane są wszystkie wydawnictwa polskie, wychodzące poza granicami kraju.

Układ „Spisu Gazet” dokonany jest w ten sposób, iż uwzględnia rodzaj danego wydawnictwa, adres, kierunek, nazwisko wydawcy, redaktora, rozmiar strony oraz cenę prenumeraty i ogłoszeń.

Bez „Spisu Gazet” pod ręką pomyśleć nawet się nie dało dobre zorganizowanie i celowa kampania reklamowa. Wdzięczność też należy się ruchliwej i żywotnej firmie p. Teofila Pietraszka za to, że pierwszy w Polsce pomyślała o tak pożytecznym wydawnictwie i zadanie kompetentnie i starannie wykonała. Nowe rozszerzenie

wydanie „Spisu Gazet” witamy szczerym aplauzem. 6596

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 30 czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie walutowej zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z udziałem banków prywatnych. W dalszym ciągu znaczna niższa dewizy na Włochy, w mniejszym zaś stopniu obniżyła się Szwajcaria.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.92 i dwie trzecie.

Złoto bez obrotów; w płaceniu rubel złoty 4.60 bez transakcji.

Dla akcji tendencja wybitnie zwyżkowa, obroty dość znaczne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 30 czerwca. (Tel. wł.). Londyn 4.85 i dziesięć szesnastych; Paryż 3.91 i pół; Bruksela 13.89; Rzym 5.50; Madryt 17.03; Berno 19.25; Berlin 23.70.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 30 czerwca. (Tel. wł.). Londyn 43.50; Berlin 46.87 i pół do 47.27 i pół; Berlin (wypłaty na Warszawę) 47.01—47.21; Berlin (wypłaty na Poznań) 46.99—47.19; Gdańsk 57.70 do 57.78; Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.55—57.68; Wiedeń (czeki) 79.16 do 79.44; Zurych 58.0.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 30 czerwca. (Tel. wł.). Unia 14.0; Herzfeld Victorius 40.0 do 41.0; Luban 85.0.

ZBOŻE.

Lwów, 30 czerwca.

Duże zainteresowanie dla jęczmienia przemysłowego przy małej podaży i cenach silnie zwyżkowych.

Tendencja z wyjątkiem jęczmienia utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica dworska 53.50—54.50, pszenica zbiorowa 51.25—52.25, żyto 45.75—46.75, jęczmień przemysłowy 42.50—43.50, jęczmień pastewny 37—38, owies 37.50—38.50, kukurydza 26.50—27.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 30 czerwca.

Kurs dolara zł. 8.90

Giełda walutowo-dewizowa bezczynna.

Bank Polski płacił: efektywne dolary zł. 8.88, Nowy Jork 8.91, Anglia 43.34, Szwajcaria 171.84, Francja 34.88, Belgia 24.75, Włochy 50.00, Holandia 357.55, Czechosłowacja 26.44, Szwecja 338.75, Danja 238.10, Norwegia 230.30, Austria 125.59, Niemcy 211.00, Gdańsk 172.50.

W akcjach tendencja wyczekująca przy dalszej zwyżce kursów. Notowano: 4 i pół pre. listy zast. Bku Hipot. 50.00, Hipoteczny 0.93, Przemysłowy 0.19, 0.20, Chodorów 139.00, Gazy wsch. 24.50, Cmielów 0.35, 0.32, Gazolina 36.00, 35.50, P. T. B. 0.55, Tęp 28.00.

Z niekotowanych notowano: Cegielski 35.00, Schoen 70.00, Jaworzno 17.85, 18.10, Bank Polski 129.00.

Odczytanie w zł.	Kapitał zakładowy w tys. zł.	Wartość nominalna w tys. zł.	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1926	Akcie kotowane	30 czerwca	28 czerwca	27 czerwca
4:00	5.000	100	0:06	Bank Hipoteczny	0:93	0:80	—
—	6.000	100	0:12—0:13	Bank Przemysłowy	0:19—0:20	0:19—0:20	—
—	3.000	—	0:03	Bank Ziem. kred.	—	1:39	—
—	—	100	103:00	Browary	—	—	—
1:00	—	100	101:00—103:00	Chodorów	139:00	—	—
10:40	6.250	100	4:60	Chybie	—	—	—
0:50	3.000	—	0:27	Cmielów	0:35—0:32	—	—
—	900	10	2:00—2:10	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0:15	Gazolina	36:00—35:50	—	—
4:00	1.800	20	23:50	Gazy Wschodnie	24:50	23:00—22:00	25:75—25:06
—	220	—	17:20	Górka	—	—	—
—	2.000	100	17:00	Niemojowski	—	—	—
0:05	—	—	0:48	Olkos	—	—	—
—	2.625	—	33:00	Parowozy	—	0:68—0:69	—
0:04	2.500	10	0:28	Pezet	—	—	—
0:02	750	25	3:00	Pocisk	—	—	—
—	—	—	1:10	Polska nafta	—	—	—
—	500	—	0:20	Rakuszawa	—	—	—
—	—	—	0:35	Siersza órn.	—	—	—
—	—	—	2:70	Tespy	28:10	35:00	39:00—28:50
2:50	5.000	25	17:25	Zieleniewski	—	—	—
2:00	7.500	100	11:50	5% państw. poz. kon.	—	—	—
—	—	—	49:25—49:50	Akcie niekotowane	—	—	—
—	6.600	50	13:00	Cegielski	35:00	—	—
—	—	—	0:05	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	0:35	Foresta	—	—	—
—	—	—	1:35	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	—	—	0:40	Gazociagi	—	—	—
1:50	500	—	18:75	Jaworzno (po 25)	17:85—18:10	16:75	18:25
—	—	—	0:20	Len	—	—	—
—	—	—	14:00	Lesienice	—	—	—
0:10	—	10	0:55	Olkusz	—	0:60	—
0:10	—	—	0:70	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
10:00	2.016	10	275:00	Przeworski okaz.	—	—	—
10:00	5.500	—	275:00	Przeworski imien.	—	—	—
—	5.500	—	0:60	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	32:00—34:00	Schön	70:00	—	—
10:00	100.000	100	83:75	Bank Polski	129:00	120:00	—
—	—	—	—	Pol. Przem. Naft.	—	—	—

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8.90.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 30 czerwca 1927.

Waluty i dawizy	zł.	zł.
Dolar meryk.	8:83	50:—
Nowy Jork	8:91	357:55
Dolar kan.	8:90	26:44
Funt angielski	49:34	238:10
Fr. szwajcarski	171:84	230:30
Fr. francuski	34:88	125:59
Fr. belgijski	24:75	211:00
Marka niem.	21:00	—
Gram złota	5:93	1:80
Dolar	8:93	2:38
Dukat	20:38	2:12
Gułden hol.	3:58	4:46
Funt angielski	43:28	1:72
Funt turecki	21:16	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 czerwca 1927 (Pat.)

Dolary ameryk.	zł.	zł.
Sztokholm	8:91	8:89
Belgia	124:30	124:61
Belgrad	—	123:99
Bukareszt	—	—
Holandja	358:35	359:25
Kopenhaga	—	359:45
Londyn	43:43	43:54
Nowy Jork	8:93	8:95
Paryż	35:04	35:13
Praga	26:50	26:46
Szwajcaria	172:19	172:52
Wiedeń	125:90	125:59
Włochy	49:46	49:38

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 czerwca 1927. (Pat.)

Paryż	zł.	zł.
Londyn	20:34	139:90
Nowy Jork	25:22	3:75
Belgia	5:19	15:38
Włochy	72:17	58:00
Hiszpanja	28:67	90:50
Holandja	88:45	9:13
Berlin	208:12	7:02
Wiedeń	123:09	2:68
Szwajcaria	73:10	3:10
Sztokholm	139:20	13:09
Oslo	134:30	220:50

Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30 czerwca 1927. (Pat.)

Nowy Jork	zł.	zł.
Holandja	485:50	28:54
Francja	12:12	2:43
Belgia	124:01	18:17
Włochy	34:44	18:12
Niemcy	87:95	18:78
Szwajcaria	20:49	192:88
—	25:22	163:67

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30 czerwca 1927. (Pat.)

Londyn	zł.	zł.
Nowy Jork	124:02	682:50
Belgia	25:54	102:3
Hiszpanja	35:5	661:—
Włochy	4:5	684:50
Szwajcaria	141:25	15:30
—	491:50	605:—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 30 czerwca 1927. (Pat.)

Amsterdam	zł.	zł.
Belgrad	204:80	31:21
Berlin	12:46	709:15
Bukareszt	169:12	183:90
Brussels	98:62	27:66
Budapeszt	123:62	21:—
Bukareszt	4:28	5:11
Kopenhaga	189:50	190:95
Londyn	34:44	79:44
Madryt	120:78	136:55

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 czerwca 1927. (Pat.)

8% poz. złot.	10% poz. kol.	103:—
4% poz. dol.	84:25	62:—

Akcje.

Bank Polski	zł.	zł.
Bk. Dysk. warsz.	130:—	22:75
Bk. Handl. warsz.	6:80	7:50
Pol. Bk. Przem.	—	160:—
Bk. Zachodni	—	70:—
Bk. Zw. Sp. Zar.	73:—	—
Kijewski	—	—
Puls	—	—
Spies	—	1:95
Elektrownia	—	49:25
Ska i Swiatlo	—	—
Chodorow	—	—
Czersk	0:85	15:50
Czestocice	—	2:62
W. T. F. Cukr.	4:—	—
Firley	82:—	—
W. T. K. Wegla	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	43:75	—
Cegielski	32:50	—

Tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 30 czerwca 1927. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	zł.	zł.
Bk. Hipoteczny	0:80	52:—
Pol. Bk. Kred.	—	—
Bk. Komercyjny	0:20	—
Bk. Handlowy	—	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	71:—	—
Z. S. K.	12:50	—
Tohan	—	—
Pharma	17:75	—
Zieleniewski	—	—
Cegielski	—	—
Trzeb. Zel.	—	—
Parowozy	0:62	—
Niemojowski	6:25	—
Siersza górnicza	—	—

Tendencja: niejednoznaczna.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 30 czerwca 1927. (Pat.)

Skoda	zł.	zł.
Siersza	183:33	—
Zieleniewski	4:63	—
Panto	14:71	—
Karpaty	9:20	—
Galicja	35:—	—
Schodnica	113:50	—

WS

SUN LANT

MYDŁO

Doskonałe do prania i do mycia twarzy i rąk. — Bez żadnych szkodliwych domieszek. — Wydajne w użyciu.

LEVER BROTHERS LIMITED (Anglja).

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

OSTRZEŻENIE!

UZNANIE I WIELKI POPYT, jakim się cieszą od lat wielu jajeczka do kąpieli **SILV-OZON-„MOTOR”**

skłania coraz więcej firm, nie liczących się zupełnie z etyką handlową, **DO NAŚLADOWANIA** naszej nazwy i opakowań (na 100 sztuk, 6 sztuk i na pojedyncze gałki), a to w celu **WPROWADZENIA W BŁĄD**

Kupującej publiczności.

Falsyfikaty te

ZNACZNIE TAŃSZE

od Silv-Ozon-u-„Motor” — po za ładząco podobnym wyglądem, opakowaniem i podobną nazwą

NIE MAJĄ NIC WSPÓLNEGO

z oryginalnymi jajeczkami SILV-OZON-„MOTOR”, przyrządzanymi ze świeżej kosodrzewiny.

Ażeby uchronić się przed falsyfikatami, należy

ZWRACAĆ BACZNĄ UWAGĘ

na opakowanie i nazwę SILV-OZON-„MOTOR” gdyż tylko te jajeczka posiadają właściwości lecznicze i zapewniają otrzymanie idealnej kąpieli balsamicznej-kosodrzewinowej.

Warsz. Tow. „MOTOR” Sp. Akc.

6589

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

Tadeusz Wasung i Ska
DOM ROLNICZO-HANDLOWY
we Lwowie
Tel. 3-33.

Lwów, dnia 1 lipca 1927.

J. Wielmożny Panie Rolniku!

O ile W. Pan reflektuje na otrzymanie sztucznych nawozów na czas przed siewem ozimym, to ośmielamy się prosić o natychmiastowe zamówienie na wszelkie sztuczne nawozy

6605

Z poważaniem

Tadeusz Wasung i Ska
Dom rolniczo-handlowy

J. Wasung m. p.

Odpis do L. Zarządu 1567/27

Ogłoszenie.

Komitet odbudowy zamku król. w Żółkwi ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie w lecie 1927 robót adaptacyjnych w skrzydle I. (frontowym) Zamku król. w Żółkwi obejmujących:

częściową rozbórkę starych murów i przemurowanie nowych, wymurowanie kominów, wykonanie 90 m² sklepień kołabkowych i założenie 550 m² stropów drewnianych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na odbudowę zamku król. w Żółkwi” należy składać na ręce Kierownika Starostwa w Żółkwi p. Starosty Włodzimierza Krzyszkowskiego jako Przewodniczącego Komitetu Odbudowy zamku w Żółkwi do dnia 14 lipca b. r. do godz. 12-tej w południe.

Szczegółowe warunki wykonać się mających robót są do przegłędnięcia w biurze Państwowego Zarządu drogowego w Żółkwi w godzinach urzędowych.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w Żółkwi w biurze Starostwa dnia 14 lipca br. o godz. 12-tej w południe.

Wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty należy złożyć w Starostwie w Żółkwi do terminu rozprawy ofertowej.

Żółkiew, dnia 28 czerwca 1927.

ZA KOMITET ODBUDOWY ZAMKU KRÓL.

Przewodniczący:

Krzyszkowski.

6686



SŁOJE

nadeszły

APARATY

nadeszły

ANTONI HALSKI, Lwów

ul. Sobieskiego 3.

6001

Wydział powiatowy w Skałacie
L. 1452

Skałat, dnia 25 czerwca 1927

Konkurs.

Wydział powiatowy ma zamiar poruczyć urzędowo upoważnionemu miernicznemu odgraniczenie dróg samorządowych w pow. skałackim.

Oferty z podaniem cen jednostkowych, oraz ewentualne zapytania o szczegóły i warunki odgraniczenia należy skierować do Wydziału powiatowego w Skałacie do 15 lipca 1927 r.

6587

Komisarz rządowy:

m. p. **Zagórski.**

Węgiel, Koks górnośląski, Drzewo opałowe

9125

poleca

Zygmunt Zieliński, Lwów, biuro: Łąckiego 8
składy: Dworzec Czerniowiecki, telefon 49-81.

KUPUJ u ŹRÓDŁA!

POŃCZOCHY rękawiczki, skarpetki, trykotarze, bielizna damska
najkorzystniej nabędziesz w specjalnym magazynie

B. Wójcikiewicz i Ska, Lwów -- Halicka 19.

25 Zapasy wielkie. 25

6542

25 Ceny najniższe. 25

NA WYJAZD:

Kąpielowe płaszcza damskie i dziecięce — Trykoty i Ciepki, — Szale i Chustki batykowane bluzki, Parasole

oraz wielki wybór trykotaży najaniej w nowo utworzonej firmie: **„TRYKOT” Lwów, ul. Halicka 21 (Dom JWP. Gen. Batałana).**

6623